№ 228. Kraków 7 Października Środa. Rok 1857.

[...] [...]odzien rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [...]
[...]-Sącz. [...]y wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[...]	złr. 16	rocznie	złr. 20
[...]	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 6 października.

Wybory do dywanów w obu Księstwach Naddunajskich padły jak wiadomo, przeważną większością na zwolenników zjednoczenia. Głos tych zgromadzeń uważany być ma jako organ opinii publicznéj, który na mocy traktatu paryskiego uwzględnionym będzie na konferencyi zajmującéj się urządzeniem tych krajów. Głos ten przemówi zapewne za unią; a więc konferencya powinnaby orzec połączenie Księstw w jedno. Nie idzie wszelako za tém, aby konferencya orzekając zjednoczenie, orzec miała zarazem niezależność tych ziem od Porty; aby naznaczyła im księcia; aby naznaczywszy go nawet zwalniała go w czém bądź od obowiązków jego hołdowniczych; aby zajrzała do dawnych kapitulacyj między Portą a Księstwami zawieranych i na nich opierać miała żądanie przywrócenia Księstwom zapomnianych lub zaprzeczonych praw i swobód. Połączenie Księstw niepociąga za sobą koniecznie zmiany ich stosunku hołdowniczego do Porty. Będzie ono w każdym razie jedném niebezpieczeństwem więcéj dla Turcyi, ale o tyle tylko, o ile jedność daje siłę; w zasadzie zaś nic się w tym stosunku niezmieni. Niebezpieczeństwo dla Turcyi leży nie w zasadzie złączenia dwóch hołdowniczych krajów w jeden, lecz w formie pod jaką to złączenie nastąpi. Złączenie to może nawet wypaść na szkodę autonomii Księstw, jeśliby węzły wiążące je z Turcyą zostały wzmocnione. System lenniczy, stosunek wazali i zwierzchników nigdzie więcéj w Europie nie istnieje, wyjąwszy w Turcyi, gdzie Serbia, Księstwa Naddunajskie, niektóre wyspy Archipelagu i kraje Afryki, a po części i Czarnogóra w lenniczym zostają stosunku do Turcyi. Lennictwa w Europie zamieniły się bądź w kraje koronne, bądź wcielone zostały do państwa zwierzchniczego jako prowincye. Cóż, gdyby konferencya czyniąc z jednéj strony zadosyć woli Dywanów co do zjednoczenia, zrównoważyć to chciała nadając połączonemu krajowi charakter kraju koronnego? Połączenie Księstw nie jest jeszcze dla narodu rumuńskiego zwycięztwem — może ono stać się niem wtedy dopiero, jeśli myśl osłabienia Turcyi i przygotowania jéj upadku, kierować będzie — choćby skrycie — obradami konferencyi paryskiéj.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 4 października.

N. Pan wrócił ze swéj podróży do Weimaru, przez Drezno wprost do Ischl, gdzie zastał N. Panią, która przed dwoma dniami tam się udała z Schönbrunu. Pobyt Cesarstwa w Ischl trwać ma cały miesiąc. Czy na 15go N. Pan uda się do Berlina, nie wiadomo. Niektórzy sądzą, że to nastąpi później, i że wtedy Cesarz Napoleon odwiedzi także Króla Pruskiego. Tym sposobem zjazd Monarchów otrzymałby trzecie niemniej ważne jak w Weimarze dopełnienie.

Dzienniki francuskie, a szczególniéj *Le Nord*, coraz więcéj i wyraźniéj twierdzą, że głównym rezultatem tych zjazdów będzie polityka pokoju, oparta w sprawach zewnętrznych na naradach konferencyjnych, a w sprawach wewnętrznych na postępowym rozwoju potrzeb i sił publicznych środkami tak właściwemi każdemu krajowi, jak przyswojonemi od innych drogą łączenia się i pracowania wspólnie. Na téj drodze wiele trudności, które rządom dotąd stawały na zawadzie, chcą usunąć, wznosząc przeciw zamachom lub usiłowaniom rewolucyjnym i przeciw wszelkim projektom zaborów i podbojów, tamę nieprzepartą. Do r. 1848 myślano inaczéj i działano inaczéj. Wstrząśnienie ówczesne ogólne prawie, kazało wszystkim rządom inną obrać drogę, w interesie własnych tronów. Sprzeczność ich z interesami narodów, albo przynajmniej trudność pogodzenia obu, dawały zamiarom i usiłowaniom rewolucyjnym niemały punkt podpory i silną otuchę. Polityka teraźniejsza chce to zmienić. Skutki jéj okażą się z czasem.

W tutejszych kołach politycznych spodziewają się ciągle, że pierwszym skutkiem zjazdów w Stutgardzie i Weimarze, będzie ogólne znaczne rozbrojenie.

Baron Bruck przygotowuje oddawna zapowiedziane rozporządzenia w celu polepszenia kursu papierów i pomnożenia zasobów państwa.

Wczoraj mówiono o ucieczce jednego z administratorów *kredytu ruchomego*. Miał stracić znaczne summy na giełdzie.

Czas mamy prześliczny. W dzień na słońcu do 18° Reaumura. Wieczory i ranki ciepłe. Drzewa zieleńsze niż latem.

Komik p. Scholtz kończy życie na wodną puchlinę. O zachowaniu przy życiu księcia jenerała Feliksa Jabłonowskiego, lekarze stracili nadzieję. Książe Karol, który pospieszył z Ischl, nie opuszcza starszego brata na chwilę. Mieszka w Schönbrunn. Rodzina cesarska okazuje wiele troskliwości i względów dla zasłużonego jenerała.

Berlin 4 października.

† Chcecie wiedzieć najświeższą polityczną nowinę? o któréj dotąd żaden dziennik nie wspomniał, chociaż mógł ją sobie skombinować łatwiéj niż sto innych domysłów, do których dały powód zjazdy monarchów. Nie mam i ja jéj z siebie, ani źródło, z którego ją biorę, jest mi rękojmią jéj pewności. Zapisuję ją jednak, bo kombinacya dość dowcipna, i w każdym razie tyle warta co kopa innych, które chwilowo zalegają prasę. Cesarz Napoleon jadąc do Sztutgardu wziął z sobą księcia Murata. Co znaczy ten wybór? pytali ciekawi politycy, mający przekonanie, że Cesarz nie robi nic bez przyczyny. Cesarz chce zapewne dać poznać monarsze rosyjskiemu możebnego kandydata do tronu neapolitańskiego, tak brzmiała domysłowa odpowiedź. Tegoż księcia Murata posłał Cesarz Napoleon temi dniami z własnoręcznym listem do Króla pruskiego, będącym odpowiedzią na list tegoż, doręczony Cesarzowi przez Księcia Pruskiego w Baden. Cesarz zawiadamia podobno Króla Fryderyka Wilhelma, który dla słabości zdrowia nie mógł przyjechać do Sztutgardu, że sam go jeszcze w tym roku w Berlinie odwiedzi. Czy okoliczność ta miała także posłużyć do przedstawienia Księcia Murata monarsze pruskiemu? Książe bawił w Poczdamie ze wszystkiem dwa dni. Był przez Króla w osobnéj audyencyi przyjęty, mieszkał w pałacu królewskim, był na wielkiéj paradzie pierwszego pułku gwardyi pieszéj, który wczoraj obchodził 50-letnią rocznicę wstąpienia króla w jego szeregi, był potem na obiedzie u dworu, i tegoż dnia wieczorem odjechał. Czyż to jest ta nowina, zapytacie, o któréj wspomniałem na początku? Bynajmniéj, w tém wszystkiem niema nic szczególnego. Nowiną tą jest domysł: że Książe Murat jest polecanym przez Cesarza Napoleona kandydatem do tronu — dotychczas *in partibus* — w połączonych Księstwach Naddunajskich. Cóż mówicie o téj kombinacyi? Nowiniarze paryscy i belgijscy pękną z zazdrości, że jéj dotąd nie wykoncypowali. Kombinacya ta wszystkie gabinety zaspakaja: rosyjski, który po Cesarzu Mikołaju wziął w spadku obowiązek protegowania króla neapolitańskiego; angielski, który nie chce, aby dynastya spokrewniona z napoleońską osiadła na tronie włoskim; austryacki, który z łatwo pojętych przyczyn więcéjby się jeszcze temu, niż angielski, sprzeciwiał; pruski, który z zasad prawowitości nie chce zmian dynastycznych; najwięcéj zaś neapolitański, który za oswobodzenie go od najmocniéj niepokojącéj go dziś muratowskiéj agitacyi, gotówby był zrobić wszelkie koncesye w celu ustalenia wewnętrznego w kraju swym porządku. W ogóle kwestya włoska, za uśmierzeniem tylu obaw, mianowicie za oddaleniem z niéj ambitnych planów Francyi, weszłaby na drogę prędszego i dla widoków powszechnego pokoju tyle pożądanego załatwienia. Ofiara za ofiarę. Koncesya w Włoszech okupionąby była koncesyą w Księstwach Naddunajskich. Chodzi tylko o to, czy dla Austryi ważniejszém jest zagwarantowanie obcego *status quo* Włoch, czy utworzenie nowego tronu nad Dunajem dla dynastyi Muratów. Podobne wątpliwości i trudności mogłyby zajść i ze strony innych mocarstw. Ale któraż sprawa od nich jest wolną? Ktokolwiek na tronie Księstw Naddunajskich osiędzie, jeżeli w ogóle utworzenie tronu tego wchodzi w plan wysokiéj polityki europejskiéj, będzie to zawsze książe pokrewniony nie z tą to z ową dynastyą panującą, które zresztą dziś wszystkie są w bliższém lub dalszém powinowactwie z sobą. Chyba żeby na tron ten powołano którą z krajowych familij, co nie zdaje się być życzeniem mocarstw, chcących silnego rządu w nowém państwie.

Otóż i cała kombinacya, załatwiająca dwie kwestye na raz, włoską i moldo-wołoską. Zwalniam was całkowicie z odpowiedzialności za wypuszczenie nowiny téj na świat, i przyjmuję ją bez skrupułu na siebie. Nie jedna już kaczka polityczna zniosła jaja, z których się wylęgły prawdziwe jestestwa. Zobaczmy co się z tą stanie.

Cesarz Aleksander przyjechał dziś do Poczdamu, gdzie dwa dni zabawi. Król wyjeżdża w przyszły wtorek do Szląska, najprzód do Primkenau, dla odwiedzenia księcia Augustenburga, potem do Sagan. Poseł portugalski, hr. Lavradio, udaje się w tych dniach do Sigmaringen w celu proszenia księcia Karola Antoniego o rękę najstarszéj jego córki księżniczki Stefanii dla monarchy swego. Ślub ma się odbyć przez prokuracyą w przyszłym miesiącu w Dysseldorfie. Prusy będą odtąd utrzymywały nadzwyczajnego posła w Lisbonie, którego funkcye odbywane są obecnie przez sekretarza.

Paryż 2 października.

N. Ci sami publicyści, którzy jeszcze w wigilią zjazdu Cesarzów Francyi i Rosyi w Sztutgardzie przybierali wspaniałą i groźną postawę lwa, teraz mówiąc językiem Arystofanesa, świszczą jak jaskółki. W tém położeniu zamiast pisać korespondencye polityczne, należałoby robić spostrzeżenia zoologiczne, lub ornitologiczne. Lecz ponieważ fizyonomia tutejszych dziennikarzów nie zaleca się żadną oryginalnością, dla tego pomijamy w téj mierze nasze uwagi, a przechodzimy do przedmiotu jeżeli nie poważniejszego, to przynajmniéj głośniejszego.

Przed parą miesiącami wyszły w Petersburgu pamiętniki dotyczące wstąpienia na tron Mikołaja I. i zostały tamże, przynajmniej jak wieść niesie, przyjęte z wielkim zapałem i wrażeniem. Te same pamiętniki wyszły teraz w języku angielskim, francuskim i niemieckim i czekają na publiczność ciekawą. Lecz w téj mierze jak i w wielu innych, jéj nadzieje zawiedzione zostaną. Dzieło to, na które składała się niemal cała familia cesarska i najdostojniejsze figury państwa, nie obejmuje w sobie nic nowego. Wszystkie ważniejsze fakta i okoliczności od dawna są wiadome światu. Jeżeli nie dla historyi, to przynajmniéj dla czytelnika pamiętniki własnoręczne Cesarza Mikołaja i Aleksandra II. mogłyby mieć pewien interes, tymczasem baron Korff nie umieścił takowych w oryginale, lecz opierając się na ich podaniach, napisał książkę napełnioną drobnostkowemi szczegółami i urozmaiconą dytyrambami i panegirykami pochwalnemi. W redakcyi przebija wielka niezręczność i brak taktu. Natura przedmiotu wymaga spokojnego opowiadania, i żąda pozornie przynajmniéj bezstronności historycznéj. Wówczas kiedy wielkie figury występują na scenę i same opowiadają swe czyny, redaktor powtarzający tylko ich zdania, powinien o ile możności ukryć swą osobistość. Baron Korff nie posiada nawet tego uczucia czysto literackiego, lecz wszędzie gdzie tylko może, występuje z pochwalnemi hymnami.

Czytamy w przedmowie do tego dzieła: „iż cudzoziemcy mówiąc o Rosyi, mylą się często nawet wtenczas, kiedy chcą być prawdziwymi, pisarze zaś rosyjscy ulegają pewnym przepisom cenzury, o których użyteczności trudno powątpiewać w naszéj organizacyi socyalnéj“. Obok przepisów cenzury nieszczęśliwa atmosfera w jakiéj Rosyanie wychowują się i żyją, nie pozwala im widzieć prawdy i zachować godność osobistą. Kraj ten fatalnością swych stosunków skazany jest na ciemność, zakrywającą istotę rzeczy i tłumiącą żywszy głos sumienia. *Dzieło obecne*, jakkolwiek wyszło za staraniem Cesarza Aleksandra II., nosi jednakże piętno typowe rosyjskie, i dla tego tym co zechcą śledzić odcienia charakteru urzędowego świata rosyjskiego, przedstawia się niejeden szczegół dosyć ciekawy i nauczający.

Nie mamy na celu ani rozbioru, ani krytyki tego dzieła, zwłaszcza że sam baron Korff wyznaje, iż podaje tylko kronikę prawdziwą i sumienną, a nie historyą, która waży wypadki i czyny i o takowych sąd wydaje. Zapewne aby lepiéj odegrać rolę kronikarską, miłuje swego bohatera z wielkim zapałem, lecz nie z zapałem prostym i naiwnym.

Po przeczytaniu książki nie zalecającéj się ani nowością przedmiotu, a tém mniéj oryginalnością myśli, pomimowolnie zapytałem się o jéj cel. Czyliż warto było odgrzewać znane już dotąd rzeczy i takowe podawać za coś nadzwyczajnego? Następujące wyznanie barona Korffa daje nam w téj mierze zaspakajającą odpowiedź. Nigdy może według jego opinii, odwaga i przytomność umysłu, te dwa przymioty tak w wysokim stopniu posiadane przez Cesarza zmarłego, nie pokazały się jaśniéj i wybitniéj jak w pierwszych chwilach jego wstąpienia na tron. A zatém był to jeden z największych i najsławniejszych epizodów jego życia, a opis takowego ma być pomnikiem świadczącym o jego wielkości i dzielności. Jeżeli przytłumienie rokoszu trwającego przez kilka godzin, popieranego przez kilka kompanij wojska, niewiedzącego w istocie co chce, ma dawać prawo do nieśmiertelności, wówczas zwiększyć należy księgę bohaterów i policzyć do nich wszystkich jenerałów co pokonali daleko silniejsze przeszkody i zwyciężyli daleko poważniejsze rewolucye. Z całego tego dzieła zasługuje prawdziwie na uwagę list Cesarza Aleksandra I., pisany 10go maja 1796 r. do swego przyjaciela Wiktora Koczubeya. Wówczas Cesarz liczył dopiero lat *ośmnaście*, pierwsze wrażenia jakie odbierał w świecie urzędowym głęboko poruszały jego duszę i wprawiały go w usposobienia melancholijne. Kilka krótkich wyjątków posłuży do wyjaśnienia jego stanu moralnego: „Powtarzam Ci kochany przyjacielu, iż nie jestem zadowolony z mego położenia, albowiem jest ono dla mnie za świetne i nie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

KORESPONDENCYA.

Z Bad-Badenu dnia 28 września.

I.

Jeszcze z Reńskich nadbrzeży odzywam się do was. Po odbytéj kuracyi lekarze zwykle nakazują przez czas pewny oddychać tém samém powietrzem i karmić się winną jagodą nadreńską, która w tym roku jest wyborna. Chcąc dogodzić i lekarzowi i ciekawości podróżnika użyłem tego czasu na zwiedzenie najbliższych zakładów wód i kąpieli. Zajrzałem więc do Soden, do Ems, do Homburga, do Badenu, a choć te wszystkie miejsca uzdrawiające ciało, a szkodliwe nie jednéj duszy, już nie raz w waszém piśmie opisane były, chcę o nich kilka słów dorzucić.

O Wiesbadenie nie wiele już mam do wspomnienia. Ci, którzy tam zdrowia szukali już się rozjeżdżają, pozostają *te* i *ci*, którzy różnego sposobu zysków i rozrywek poszukują. Napływ jednak tego rodzaju gości jest dość liczny. Zarząd zakładu gry aby jednych zatrzymać, drugich przywabić, w przeszłym tygodniu urządził tak nazwane wielkie festyny wiesbadeńskie. Składały się one z festiwalu muzycznego, który się w dniu 22gim odbył, z balu strojnego w dniu 23cim, z widowiska teatralnego w dniu następnym, i z polowania, w którém chcący udział przyjąć winien się był w bilet zapraszający zaopatrzyć. — Z tych wszystkich zabaw prawdziwym festynem był ów festiwal, czyli koncert. Była to wspaniała uczta muzyczna. Rzadko się zdarzy tyle razem znakomitości muzycznych usłyszeć, tylu się czarownemi dźwiękami napoić. Najprzód Felicyan Dawid sam przewodniczył orkiestrze w wykonaniu niektórych ustępów swojéj *Pustyni* i *Krzysztofa Kolumba*. A choć chór śpiewaków i śpiewaczek dał mu powód do nieukontentowania, ustępy szczególniéj pierwszego utworu wywołały silne wrażenie i przeniosły słuchaczy wśród morza piasczystego pałającego słońcem. To słońce powstające ujrzeliśmy, widzieliśmy taniec Almeów, słyszeli tęskną piosnkę Araba, byliśmy na Wschodzie. — Servais grał na wiolonczeli, dość wspomnieć nazwisko jego, aby sobie przypomnieć, do jakiéj doskonałości sztuka dojść może. — Cóż to za siła! co za ogień! co za natchnienie. Odegrał on swego układu fantazyę, któréj nie wiem czemu nie nazwał polską, tylko ogólnym wyrazem słowiańską. Były to bowiem dźwięki naszych mazurków i krakowiaków, które w naszych duszach polskich tém milszy i silniejszy odgłos znalazły. Wiecie jakiego uroku są tony ojczyste na obcéj ziemi słyszane i jeszcze tony mistrzowską ręką Serwego wydobyte. Jeżeli Servais zachwycił Godefroid swoją arfą uniósł i zadziwił. Podobnych dźwięków arfy niesłyszałem jeszcze, takiemi chyba Dawid łagodził szaleństwo Saula. I ten znakomity artysta doskonałość sztuki osiągnął. Pani Ugalde pierwsza śpiewaczka opery komicznéj w Paryżu wielkie głosem przezwycięża trudności, lecz to zwycięztwo nie bardzo zachwyca słuchaczy. Przypomniała mnie ona tytuł jednéj z sztuk Szekspira *Much ado about nothing*, Wiele hałasu o nic. Resztę koncertu zapełniła muzyka Beethowena, Mozarta, Händla, Webera dobrze wykonywana. Henryk Wieniawski przybył do Wiesbaden lecz za późno, aby przyjąć udział w koncercie, z którego dochód na korzyść ubogich był przeznaczony. Nie mam dziś do wspomnienia żadnego zdarzenia wiesbadeńskiego godnego uwagi. Pan L. jeszcze się tam znajduje i jak twierdzą znaczne sumy przegrywa, przeniosłszy się z jednego hotelu do drugiego porzucił tytuły Excelencyi i Hrabiego i w ostatniéj liście jest tylko Panem L. nazwany. Wspominam o nim jako o dawnym rodaku, teraz bowiem jest już naturalizowanym Francuzem, i dla tego K na L zamienił.

Muszę jednak opowiedzieć jedno drobne wydarzenie, które nas bardzo ubawiło. Byliśmy na obiedzie w Kursalu przy wspólnym stole. Przybywa młode książątko egipskie, jakiś synowiec wice-baszy w towarzystwie dwóch guwernerów Francuzów i jednego Egipcyanina, siadają wszyscy z nami do stołu. Dwóch służących muzułmańskich i jeden Francuz stoją za ich stołkami i usługują. Gdy zastawiano półmiski z jarzynami, książątko dziesięcioletnie zwyczajem wschodnim zamiast łyżką sięga po nie palcami, które zatapia w półmisku. Guwerner Francuz cichym głosem uważnym go czyni, że w Europie tak nie jedzą. Książątko na to przełożenie odpowiada mu porządnym policzkiem, którego echo w sali się rozlega, i ściąga wszystkich uwagę. Guwerner musi być dobrze płatny za odbierane policzki; gdyż ten nowo otrzymany zniósł filozoficznie, i uśmiechając się,

zgodne z moją miłością cichości i spokoju. Dwór nie jest pobytem dla mnie właściwym, i zawsze cierpię, skoro muszę się na nim prezentować, a krew mi się burzy, patrząc na te nikczemności robione ciągle w celu uzyskania pewnych dystynkcyj, za jakiebym nie dał trzech groszy. Czuję się nieszczęśliwym, iż muszę poprzestawać z ludźmi, którychbym niechciał nawet za młodych służących, jakkolwiek pierwsze piastują posady. Sprawy nasze zostają w anarchii niesłychanéj, kradną ze wszystkich stron, wszystkie wydziały są źle administrowane, nigdzie niema porządku, a państwo zwiększa tylko swe posiadłości. W tym stanie nie pojmuję jakim sposobem jeden człowiek może rządzić, a tém więcéj jeszcze poprawić wszystkie nadużycia. To jest bezwzględnie niepodobném, nietylko dla człowieka posiadającego zwyczajne zdolności jak ja, lecz nawet dla geniuszu. Ponieważ zawsze miałem za zasadę, iż lepiéj wcale niepodejmować się jakiejś czynności, jak ją źle wykonywać, dla tego powziąłem postanowienie powyżéj wymienione. Moim zamiarem jest po zrzeczeniu się tego stanowiska trudnego, udać się wraz z moją żoną nad brzegi Renu, gdzie żyć będę spokojnie jako człowiek prywatny, a szczęście moje ograniczę na towarzystwie moich przyjaciół i na badaniu natury".

Idea abdykacyi nieraz prześladowała umysł Cesarza Aleksandra I. — i na nowo pojawiała się w roku 1819. Pod wpływem téj myśli niespodzianie zagadał do późniejszego Cesarza Mikołaja w sposób następujący: „Pare razy już rozmawiałem z Konstantym o abdykacyi, jesteśmy w tym samym wieku i obydwa równie bezdzietni, prócz tego on posiada wrodzoną antypatyą do tronu i stanowczo nie chce po mnie nastąpić. Co większa, widzimy w tobie jeszcze wyraźny znak łaski Boskiéj, która obdarzyła cię synem, dla tego powinieneś wiedzieć naprzód, iż jesteś przeznaczonym do wstąpienia kiedyś na tron". — Słowa te zrobiły wielkie wrażenie na W. Ks. Mikołaju i jego żonie; widząc to Cesarz Aleksander I., starał się ich uspokoić zapewnieniem, że epoke ta, która ich tyle zatrważa, jeszcze nie przyszła, a upłynie do niéj przynajmniéj z jakie dziesięć lat. W roku 1822 rozpoczęła się korespondencya pomiędzy Aleksandrem I. a Konstantym, w skutek któréj ostatni zrzekł się swych praw do tronu, opierając się na tém: iż nie czuje w sobie ani geniuszu, ani zdolności, ani sił potrzebnych do panowania. Aby postanowieniu niezłomnemu Konstantego nadać formę legalną, w roku 1823 spisano akt rządowy zlewający następstwo do tronu na Mikołaja, a kopje tego aktu złożone zostały w radzie państwa, w synodzie i senacie. Sekret stanu był święcie dotrzymany. Wiedział tylko o nim hrabia Arakczejew, książe Galliczyn i metropolita moskiewski Filaret. Trudno sobie wytłumaczyć, dla czego Cesarz Aleksander I utrzymywał w tak wielkiéj tajemnicy postanowienie obchodzące cały naród i dotyczące jego bezpieczeństwa i przyszłości. Po śmierci Aleksandra wszyscy uważali Konstantego za Cesarza a nawet Mikołaj pospieszył wraz z wojskiem wykonać mu przysięgę na wierność. Po wykonaniu tego aktu uroczystego udał się do swéj matki w celu niesienia jéj pociechy, a ta dowiedziawszy się o jego czynie, z zadziwieniem zawołała: „Mikołaju! cóżeś ty zrobił? czyliż nie wiesz, że znajduje się akt nominujący cię przyszłym następcą tronu?".

W skutek téj tajemnicy, utrzymuje pompatycznie baron Korff, rozpoczął się wzniosły epizod historyi naszéj, epizod jedyny w dziejach świata. Historya jest tylko kroniką ambicyi ludzkiéj. Nabycie władzy bądź to w sposób godziwy lub nie, utrzymanie jéj i zwiększenie lub odzyskanie takowéj, stanowią główne fazy, około których grupują się zwykle wszystkie wypadki ludzkie. W Rosyi tylko historya zboczyła od swych praw niezłomnych, i widzieliśmy przykład walki niesłychanéj, walki mającéj za cel nie dojście lub utrzymanie się przy władzy, lecz zrzeczenie się tronu!

Podobnie jak cała polityka rosyjska jest wyjątkową i ulega sobie tylko właściwym prawom, tak też i bunt wojskowy w roku 1821 nosi osobny charakter, nie dający się wcale porównać z innemi podobnemi wypadkami. Młodzi oficerowie zarażeni ideami zachodniemi, bez jasnego pojęcia takowych i bez zmysłu praktycznego, zawiązali sprzysiężenie któreby było upadło swą własną bezsilnością, gdyby mu wypadki nie przyszły były w pomoc. W skutek nieświadomości o prawie powołującém do tronu Mikołaja w Petersburgu, wojsko i wszyscy urzędnicy wykonali przysięgę na wierność Konstantemu, wydano rozkazy aby takowa jak najprędzéj odbyła się po całym kraju. Kiedy się to dzieje, listy przysłane od Konstantego trwającego ciągle w dawném swém postanowieniu, jak równie odkrycie aktu sporządzonego przez Aleksandra I, zmieniło stan rzeczy. Mikołaj nareszcie zdecydował się wstąpić na tron, a w skutek tego potrzeba było, aby mu wojsko wykonało przysięgę. Konspiratory korzystając z tego dwuznacznego położenia, potrafili uwieść parę kompanij z pułku moskiewskiego i grenadyerów. Całą tę siłę buntowniczą rozpędziło kilka wystrzałów z trzech armat, a potem połapano i osądzono główniejszych winowajców. Nie było więc ani wielkiéj walki, ani wielkiego niebezpieczeństwa. Cóż więc jest charakterystycznego w tych wypadkach? Sądząc z dzieła obecnego, nie wiele się da przytoczyć. W początkach tego zamieszania Mikołaj powiedział następujące zdanie: „Gdybym był tylko Cesarzem przez jedną godzinę, potrafię pokazać iż byłem zdolnym nim być", daléj widząc lud wobec siebie nakrywający głowy, krzyknął: „czapki doloy!" a ci natychmiast takowe zdjęli; potém że wojsko podochocone krzyczało: niech żyje Konstytucya! biorąc ją za żonę Konstantego. Oto są najciekawsze, a raczéj najcharakterystyczniejsze strony tego dramatu. Może być, że one wiele przedstawiają wdzięku dla Rosyi, lecz Europa nie pozna się na nich.

Rzym 28 września.

S. Po śmierci jenerała Fariny ministra wojny odkryły się wielkie niedostatki i nadużycia w tém ministeryum, którem kardynał Antonelli rządzi tymczasowo. Sekretarz Stanu z sześciu pomocnikami czynnie zajmuje się zaprowadzeniem porządku i całkowitą reorganizacyą tego wydziału. Wybór nowego ministra wojny, a jak tutaj mówią, *presidente delle armi*, dotąd jest niepewnym; miał on paść na jenerała Janni, lecz zdaje się że to była przedwczesna pogłoska. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, ministeryum wojny wróci w ręce duchowieństwa, jak to dawniéj bywało, a głos publiczny naznacza za następcę jenerała Fariny, monsignora Beraldi. Sekularyzacya ministeryów o któréj tyle mówiono, zamiast się ziszczać, zdaje się cofać coraz daléj, co powiększa liczbę przeciwników rządu i wzmacnia opozycyę.

Konkordat z królem Wirtemberskim, ogłoszony niedawno w *Giornale di Roma*, jest bardzo ważnym i stanowczym aktem, jeźli zważymy, że monarcha z którym go zawarto, jest protestantem, i że nieposlednie korzyści wynikły ztąd dla katolickiego kościoła.

Aby poznać te korzyści dość będzie wiedzieć, iż rząd wirtemberski w roku 1830 był postanowił:

1) Aby święcenia kapłańskie, okólniki zwierzchności duchownéj do duchowieństwa i do wiernych, tudzież wszelkie ważniejsze akta podlegały królewskiemu *placet*.

2) Aby wszystkie bulle, brevia i inne dekrety z Rzymu, przed ogłoszeniem onych i wykonaniem, uzyskiwały królewskie potwierdzenie, i dopóty były obowiązującemi i ważnemi, dopókiby rząd nie unieważnił onych przeciwną uchwałą.

3) Aby sobory prowincyonalne i dyecezyalne mogły się zwoływać jedynie za zezwoleniem rządu i w przytomności komisarzy przez niego wysadzonych.

4) Aby jedni tylko biskupi mieli wolne stosunki z Papieżem.

5) Aby probostwa rozdawano za wzajemnym zezwoleniem zwierzchności duchownéj i świeckiéj.

6) Aby do seminaryum przyjmowano tylko tych kandydatów, którzy zdali egzamin przed władzą biskupią i rządową.

7) Aby żaden duchowny nie miał prawa przyjmować godności, pensyi, orderów lub tytułów honorowych od obcego monarchy, bez zezwolenia własnego.

Teraz dzięki nowemu konkordatowi, biskup może bez żadnego odwoływania się do rządu rozdawać probostwa, wikaryaty itd., przyjmować uczniów do seminaryum, wyświęcać księży, zwoływać sobory dyecezyalne, i rozporządzać prowincyonalnemi. Nietylko biskup, lecz wszyscy wierni mogą się swobodnie znosić ze Stolicą św., a listy i okólniki biskupie, tudzież akta soborów prowincyonalnych lub Stolicy Apostolskiéj nie podpadają żadnemu *placet* królewskiemu. Biskup może dowoli zakładać seminarya wedle ustaw Soboru Trydenckiego, itd. Łatwo więc zrozumieć, ile katolicy zyskali na przeprowadzeniu tak ważnego dzieła.

Niemasz prawie wątpliwości, iż monsignor Fransoni nuncyusz w Turynie zostanie wkrótce wyniesionym nad godność kardynalską, i że będą przedsięwzięte nowe środki do pogodzenia rządu sardyńskiego ze Stolicą świętą. Cesarz Napoleon przyczyni się do tego przeważnym swoim wpływem, i na podstawie konkordatu z 1801 roku rozpoczną się ugody między Piemontem a Kościołem. Największą zaś przeszkodą jest dotąd tenże monsignor Fransoni, którego Ojciec św. radby widział przywróconego do arcybiskupiéj stolicy, od któréj rząd piemoncki przez chęć popularności usiłuje go oddalać jak najdłużéj. Ale może właśnie godność kardynalska będzie tym szczęśliwym i upragnionym *mezzo termine*, który rząd z kościołem pogodzi i pojedna.

Znakomity włoski powieściopisarz Guerrazzi, który miał tak głośny udział w politycznych wypadkach Toskanii, osiadł obecnie w Turynie, i statecznie się oddaje pracy literackiéj. Wydał on niedawno pismo p. n.: *l'Asino*, a teraz wiele innych prac do druku gotuje.

Dziennik *Giornale uffiziale delle Due Sicilie* na dniu 3 b. m. donosi, iż rząd neapolitański upoważnił ustanowienie towarzystwa bezimiennego assekuracyjnego pod nazwą „Gwiazdy północnéj", *Stella Pollare*, z prawem zakładania biór w całém Królestwie Neapolitańskiem i za granicą.

Ten sam dziennik ogłasza wielkie nagrody i godności dla wiernych poddanych którzy wykryli niedawno spiski i stali się ich donosicielami; order Franciszka I rozdano dziesięciu takim osobom.

6go września w Wenecyi umarła hrabianka Serego-Alighieri ośmnastoletnia dziewczyna, ostatnia po kądzieli z rodziny Danta. Przeniesiono jéj zwłoki do Werony do grobu rodzinnego, a między innemi napisy położono następny na grobowym kamieniu:

Era un giglio purissimo
Dio
Non lo volle tocco
Da mano profana
Lo trapiantò nel Cielo.

(Była ona lilią nieskazitelną; Bóg niechciał aby ją ręka ludzka znieważyła, i przeniósł ją do nieba).

Monsignor Wincenty Golia został mianowany protonotaryuszem apostolskim *ad instar participantium.*

W Perugii d. 11 b. m. zszedł z tego świata znakomity profesor Antoni Mezzanotte, znany ze swoich prac literackich i z głębokiéj znajomości języka greckiego i greckiéj starożytności.

Dziennik rzymski, jeden z najbardziéj przeciwnych Piemontowi i narodowości włoskiéj, podaje następującą wzmiankę w ostatnim numerze swoim:

„*L'Edmatore* jestto alessandryjska gazeta dla wykształcenia piemonckiéj młodzieży obojéj płci. W pewnym jéj artykule pod datą 13go września, czytano te słowa: „Alessandrya ma stać się jedyném włoskiem miastem które Włochy stworzy." Ciekawą była rozmowa jaka z tego powodu powstała między dwojgiem dzieci, które przeczytały one słowa w *Edmatore*: — Włochy nie istnieją! — Dla czegóż? — Dla tego iż mają być stworzonemi. — A któż je stworzy? — Alessandrya. — A gdzież ta Alessandrya? — We Włoszech. — Więc Włochy istnieją."

Hrabia Ghibellini-Torinelli Włoch, wydał pisemko w którém podaje nowy system pisania muzyki, oszczędzając trudności muzycznych kluczów. Muzyka jest językiem powszechnym; lecz dotychczasowy sposób spisywania dźwięków zostawia wiele do życzenia. Oddawna we Francyi szukają nowéj metody podawanéj już nieraz przez Russa, Galin'a, Jan'a, Perrot'a i wielu innych. Hr. Ghibellini stworzył system, który za długoby było tłumaczyć na tém miejscu, lecz który uzyskał potwierdzenie najznakomitszych znawców, a między innymi Rossiniego i Halévy, którzy przesłali jego autorowi swe najszczersze powinszowania i pochwały.

Nieskończone klęski dotknęły Sycylię w przeszłym miesiącu: od 13go tylko do 15go sierpnia mnóstwo ludzi zginęło bądź w pojedynku, bądź spadając z konia, bądź przez zatonięcie łodzi i parowców; był też grad niepamiętny w dziejach, którego każdy okruch ważył do 6 funtów; poprzebijał on dachy, poniszczył domy, pozabijał siła ludzi i bydła; okolice przez które przeszedł zostały wyniszczone do szczętu. Klęska ta przypadła 17go, a 25go przyszła wodna trąba, która zalała pola i sprawiła wylew rzek jak w 1755 r. niosąc do morza domy, drzewa i rodziny całe. Pewien młody kupiec wracający z Faru był porwany przez wodę razem z powozem i końmi, i nikt nie wie gdzie się podział; mnóstwo też osób zginęło od piorunów. 3go września wieczór nadeszła znowu trąba z okropném elektrycznem zburzeniem powietrza, pioruny biły gradem i jeden z największych okrętów neapolitańskich miał maszty połamane przez nie.

Rodacy nasi tu i owdzie zaczynają się ukazywać na widnokręgu; panny Reginy Korzeniowskiéj oddawna zapowiedzianéj, niemasz dotąd. Byle nie było z nią jak z Deotymą, któréj od dwóch lat wyglądają w Rzymie, a która nie przyjeżdża nigdy: *quousque tandem abuteris patientia nostra?...*

Wiedeń 5 października. JCK. Ap. Mość przybył onegdaj o godz. 6téj wieczór do Ischl.

— Jeden z członków rady zawiadowczéj Dr. Zugschwerdt złożył swój urząd. *Handels- u. Börs.-Ztg.* pisze o tém jak następuje: „W tych dniach giełda była zasmuconą wypadkiem, o którym z ubolewaniem donosimy naszym czytelnikom, jako nowy przykład, jak dalece namiętność spekulacyi giełdowéj wybiera ofiary swoje w sferach tych nawet, gdzieby się jéj najmniéj spodziewać należało. Dr. Zugschwerdt, szanowany zarówno jako notaryusz i jako autor, którego zaszczycono wyborem do rady zawiadowczéj Zakładu kredytowego w chwili otwarcia téj instytucyi, w skutku nieszczęśliwych spekulacyj giełdowych nie był wstanie zadosyć uczynić zobowiązaniom swoim. Dowiadujemy się, że Dr. Zugschwerdt w charakterze swoim jako członek rady różnych towarzystw akcyjnych miał sposobność wejścia w stosunki i straty podzielić musiał; wszelako i niektórzy ajenci giełdowi mieli wielkie ponieść straty, gdy tymczasem Zakład kredytowy żadnéj szkody materyalnéj nie poniósł." (Dowiemy się czy to ostatnie zdanie jest prawdziwe).

— W Medyolanie zdarzył się smutny przypadek 28go z. m. Kaw. Seb. Mondolfo zamówił był u pyrotechnika Cogliati różne ognie sztuczne, które miały być puszczone przy pewnéj uroczystości domowéj. Wszystkie te roboty już na ukończeniu wyleciały w powietrze, przyczém dwóch ludzi straciło życie, a kilku było ranionych. Z tych ostatnich umarł nazajutrz sam Cogliati, a kilku innych trudno będzie ocalić. JCW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian ofiarował na wsparcie nieszczęśliwych 1500 lirów, a kaw. Mondolfo obowiązał się płacić rodzinie Cogliatego przez 10 lat po 1500 lirów, i zapłacił za ognie sztuczne, tak jak gdyby je puszczono.

Niemcy.

Coraz większa liczba Niemców zgłasza się do poselstw francuskich o medale ś. Heleny. Szczególnie w krajach zachodnich i środkowych Niemiec krociami liczyć można kandydatów do tego znaku. Dzienniki występują przeciw temu niepatryotycznemu duchowi, ale rządy nie zabroniły dotąd starania się i noszenia medalu, a rząd hannowerski odmówił tylko podającym pośrednictwa swego. Pierwszy raz, lubo bardzo oględnie, *Zeit* przemówił przeciw starającym się o ten medal i to pod formą wyjaśniającą; artykuł ten zasługuje aby go podać dosłownie, brzmi on następnie:

„Ustanowienie medalu ś. Heleny dało powód do tłómaczeń i nadziei, które po dokładniejszem poznaniu rzeczy okazują się mylnemi. W skutku błędnego pojmowania znaczenia tego medalu, bądź nazbyt rozszerzono zakres uprawnionych do tego znaku, bądź też spodziewano się pieniężnych korzyści z uzyskania tego medalu (pensya 400 fr. rocznie. P. R. Cz.). Rzeczywiście cesarz Napoleon na kilka dni przed śmiercią zapisał w testamencie swoim, „że połowa prywatnego jego majątku przypaść ma oficerom i żołnierzom armii *francuskiej*, który od 1792 do 1815 walczyli o chwałę i niepodległość narodu." Wszelako większa część prywatnego majątku Cesarza rozdaną została po części przez samego Napoleona, po części zaś przeszła w inne ręce, tak, że wykonanie tego postanowienia w myśl testatora nie zdaje się być obecnie wykonalnem. Podobny zatem rozkład zapisu nie został przyłączony do medalu przy jego postanowieniu. Owszem przypuścić można, że medal ma przeznaczenie zastąpienia legatów, które Cesarz Napoleon na wyspie ś. Heleny obiecał żołnierzom armii *francuskiej*. Przemawia zatem i ta okoliczność, że — według brzmienia zapisu testamentowego — medal udzielony ma być tylko tym wojskowym, którzy w *samemże wojsku francuskiem* służyli. Wszyscy więc tacy poddani państw niemieckich, którzy w armii związku reńskiego mieli udział w kampaniach cesarskich, nie mogą upominać się o medal, a liczba tych, którzy mają do niego prawo, ogranicza się jedynie na starych wojskowych z lewego brzegu Renu, z czasów, kiedy takowy bezpośrednio należał do cesarstwa francuskiego."

Dwa procesy polityczne z lat 1848 i 1849 skończyły się temi dniami. Pierwszy w Saksonii, drugi w Hessyi elektoralnéj. W pierwszym, 49, osób oskarżonych było o wyswobodzenie więźniów politycznych, a proces ten przez lat kilka ciągnął się przechodząc różne instancye, aż wreszcie pierwszy wyrok skazujący obwinionych na więzienie od 6 tygodni do jednego roku, potwierdzony został z ujęciem 4ch miesięcy więzienia jednemu z kupców lipskich Między skazanemi są także kobiety i w téj liczbie

---

rzekł: „Iż to są zwykłe figle dziecinne jego książęcego ucznia."

Nie mogę jeszcze pominąć milczeniem spostrzeżenia, jakiego mi udzielił w Wiesbadenie lekarz miejscowy o wpływie szkodliwym, jaki zakład gry wywiera na mieszkańców tamtejszych. Lekarz ten człowiek oświecony i moralny wtajemniczony jest w wszystkie skrytości strasznych i obrzydliwych dramatów, które się tam odgrywają. Twierdzi on, że zgorszenie i zepsucie coraz się więcéj rozszerza, że napływ coraz liczniejszych gości, któryby powinien zbogacić mieszkańców Wiesbadenu i jego okolic staje się przyczyną ich upadku i zubożenia. Chociaż im udziału w grze przyjmować nie wolno, ciągłe festyny, zabawy, zbytek którym zarząd zakładu przywabia gości tak miejscowych ludzi psuje i do roztargnionego życia przyzwyczaja, że nie tylko zaniedbują się w uczciwéj pracy, ale w czasie, w którym gra, a więc zabawy darmo wyprawiane ustają, oni bez nich nie mogą się obejść, łożą na nie w własnych domach znaczne koszta, zubożają się i do bankructwa przywodzą. Dodać jeszcze należy tegoż lekarza uwagę, iż Wiesbaden jako miejsce uzdrawiające coraz więcéj upada i upadać będzie, coraz się więcéj wznosi jako miejsce zbytków, przepychu, ponęt obudzających namiętności, i skażenia idącego za niemi. Tak to człowiek psuje często dary Boże. Gdzie Bóg źródłu zdrowia wytrysnąć kazał, on źródło zepsucia i zarazy moralnéj stwarza. Zarząd zakładu przeznacza corocznie wielkie sumy na pomnożenie ozdób i uroku Wiesbadenu. Zakład zaś wód i kąpieli zupełnie zaniedbuje, a przecież zyski z każdym rokiem powiększają się. Wkrótce gdyż 7go października ma nastąpić zebranie akcyonaryuszów i podział korzyści; twierdzą, że dywidenda będzie bardzo znaczna. Czy też przypuszczeni do niéj pomyślą ile się na nią silnych wzruszeń, uniesień, namiętności i łez składało. (*D. c. n.*)

Dwie Anegdoty.

Piszą nam ze Lwowa o dwóch ciekawych zdarzeniach w Rosyi, podając je tak, jak je publiczność opowiada; łatwo więc przypuścić, że w szczegółach mogą zachodzić jakie niedokładności, lubo rzecz sama zdaje się być prawdopodobną:

„Donosiliście w kolumnach pisma waszego o zajściach między słuchaczami w akademii kijowskiej, a wyższym oficerem armii rosyjskiej. Nie wiem zaś, czy wiadome wam ostateczne rozwiązanie téj sprawy, która oparła się o Petersburg i samego cesarza Aleksandra. Opowiadają tu jako rzecz pewną, że cesarz zmienił wyrok komisyi śledczej w ten sposób, że kilku uczniów skazał za wywołanie zbiegowiska na dłuższe nieco mieszkanie w prowincyach wielkorosyjskich, i żaden przeto nie poszedł w sołdaty. Powodem zaś do téj odmiany wyroku miało być tłómaczenie się oficera, który główną odgrywał rolę w tym dramacie. Zapytany bowiem o cały przebieg téj sprawy, miał powiedzieć, że gdy mu się *słabo* zrobiło, wyszedł z teatru i za wyjściem zemdlał, w skutek czego uczniowie akademii *trzeźwić go zaczęli*, co dało powód do zbiegowiska. Tak opowiadają u nas twierdząc, że z najlepszego rzecz ta pochodzi źródła.

Obiega tu również wieść o nowym pogrzebie zwłok króla Stanisława Leszczyńskiego w Petersburgu. Każdy zapyta ze zdziwieniem, jakim się to cudem stać mogło? Otóż i wyjaśnienie. Gdy legiony polskie po zawarciu pokoju w Paryżu i utworzeniu królestwa kongresowego, wracały do kraju, uwiozły z sobą zwłoki Stanisława Leszczyńskiego z Nancy, aby je pogrześć w grobach królów polskich. Trumnę złożono w gmachu Towarzystwa przyjaciół nauk, a rzecz poszła w odwłokę, bo oczekiwano zapewne stosowniejszej pory do wykonania zamiaru. W tém nadszedł rok 1830 i 1831. Zbiory towarzystwa przyjaciół nauk przewieziono do Petersburga, a z niemi i pakę z trumną Stanisława Leszczyńskiego, gdzie aż do r. b. nie tknięta leżała. Teraz zaś wyjmując księgi i inne zabytki z pak, otworzono i tę pakę, w nadziei, że zawiera w sobie księgi, rękopisy lub inne tego rodzaju przedmioty. Lecz któż opisze zdziwienie przytomnych, gdy ujrzeli trumnę, w niej drugą cynową a w końcu srebrną ze zwłokami króla Stanisława Leszczyńskiego? Pochowano je zatem obok Stanisława Augusta Poniatowskiego. Co za dziwne zrządzenie losów! Rosya, która najbardziej się przyczyniła do wyruzowania Stanisława Leszczyńskiego z Polski, Rosya, któréj oręż ścigał go zawzięcie aż do portu gdańskiego, daje dziś przytułek jego zwłokom, które pobożność legionistów w ziemi przodków złożyć postanowiła! A tak i po śmierci niemoże Król wygnaniec trafić do ziemi na któréj się urodził."

żona literata Oelkers odsiadującego w Waldheim dożywotnie więzienie. Drugi proces zakończony 2go października w Hanau odnosi się do udziału towarzystwa gimnastycznego w rewolucyi badeńskiej. Stu kilkudziesięciu członków przyłączyło się do wojska „państwa niemieckiego“ przeciw wojskom „państwa badeńskiego;“ a ponieważ państwo niemieckie legalnie naówczas istniało, przeto walczący pod jego sztandarami nie mogli być poczytani za buntowników. Nastąpiło też uniewinnienie tych co się stawili, a skazanie nieobecnych na więzienie od 3 do 8 lat.

Anglia.

Pan D'Israeli miał na obchodzie rocznicy założenia towarzystwa rolniczego w Buckingham, z okoliczności toastu przemowę, w której zręczny ów szef toryzmu wytoczył przeciw rządowi zarzuty oskarżając go, że w sprawie indyjskiéj okazuje się niedoświadczonym i bezczynnym i że mianowicie w początkach starał się ukrywać smutną prawdę sytuacyi i o ile możności przedstawiać narodowi angielskiemu w jak najdrobniejszych rozmiarach powstanie indyjskie. Wykazawszy najgroźniejsze skutki fałszywego tego postępowania, odzywa on się do narodu, w którym pokłada nadzieję, że zdolnym jest walczyć zwycięzko przeciwko największym niebezpieczeństwom i mówi:

„Niechaj mi wolno będzie wyrazić nadzieję i przekonanie, że jeżeli z końcem roku dostateczna siła wysadzoną zostanie na brzegi Hindostanu, jeżeli siła ta zostawać będzie pod kierunkiem mądrym i energicznym jakiego mamy prawo wymagać, jeżeli wybór i ilość środków zastósowane będą do okoliczności, niepowinniśmy się obawiać, abyśmy pomścić nie mogli zdeptania naszéj władzy, ani podołać dziełu ugruntowania azyatyckiéj naszéj potęgi na podstawach równie trwałych jak silnych.

„Z głębokiem jednakże ubolewaniem widzę, żalu mego nieopierając na niechęci do nikogo, iż nieczynią się przygotowania jakich wymagają okoliczności i dla tego stawiam pytanie: Dla czego marynarka angielska nigdzie nieodegrała roli żadnéj w liczbie środków przez nas użytych?

„Powiadają nam teraz, że szczególniéj za pomocę szalup dotrzeć możemy do Indyj i przynieść pomoc naszym oblężonym rodakom. Lecz szalup nie ma w Indyach.

„Z ostatnich wiadomości widzę, że po przypadkowem przybyciu swem do Kalkuty jedyna fregata „Shannon“ przez mieszkańców miasta tegoż zabraną została. W Anglii jest 50 takich szalup jak Shannon, cóż one robią, gdzie są, czemuż ich niema w Azyi?

„Jeżeli przypadkowe przybycie jednéj fregaty zapala mieszkańców tego miasta takim męstwem i daje tyle nadziei ludności europejskiéj, jest to dowód, iż powinniśmy mieć znaczną siłę morską jak również szalupy kanonierskie dla dania w téj chwili pomocy naszym współziomkom oblężonym w Luknowie i Agrze.

„Korzystam przeto z téj sposobności, aby wyrazić nadzieję, że lud tego kraju, jeżeli skłonnym być ma do popierania władzy we wszystkiem co przyczynić się może do zapewnienia całości państwa, oświadczy wprzód, że oczekuje od rządu, aby się chwycił wszelkich środków wymaganych przez okoliczności.

„Innego jeszcze dotknę punktu, jeżeli sposobność się zdarzy o czem niewątpię i jeżeli jak powiedziałem, rzucimy z końcem roku znaczne siły w kraj wzburzony, na winnych przeznaczym kary, jakich potrzeba wymaga. Lecz niech mi wolno będzie dodać, iż się spodziewam, że nad potrzebę nic więcéj uczynionem nie będzie.

„Okrucieństwa wojny niepotrzebują podniety. Okrucieństwo szczególniéj walki jaka prowadzi się w Indyach, obejdzie się bez zachęty. Pewny jestem, że żołnierze i marynarze nasi zbyt srogą wywrą zemstę, aby myśl moja nad tem się zastanawiała, lecz bez wahania się wyznam, że energicznie potępiłby urzędnika wyższą piastującego władzę, któryby wyraz „sprawiedliwość“ jaki na jego chorągwi znajdować się powinien, na wyraz „zemsta“ zamienił.

„Dowiedziałem się z dzienników, że królowa wydała odezwę wyznaczającą dzień skruchy i postu. Niebyłożby wstydem dla tak wielkiego narodu jak nasz, abyśmy wykonywając dany nam przez monarchinię naszą rozkaz poddania się skrusze i postowi, głosili zarazem, że własne postępowanie winniśmy stósować do okrutego postępowania nieprzyjaciół naszych.

„Protestuję zatem energicznie z méj strony przeciwko zdaniu wymagającemu, aby żołnierze korony angielskiéj brali przykład z okrucieństw Neny Sahiba. Protestuję przeciwko żądaniu objawionemu, abyśmy na okrucieństwa Indyan, okrucieństwami odpowiadali.

„Czytałem i słyszałem w czasach ostatnich rzeczy, które mi prawie wierzyć każą, że opinie religijne ludu angielskiego nagléj uległy zmianie, i że zamiast schylania głowy przed Chrystusem, gotujemy się do odnowienia czci Molocha.

„Nie sądzę, aby było obowiązkiem naszym dać się przenosić w tę sferę. Jestem zdania, że to co się stało w Indyach, jest wielką nauką jaką nam dla naszéj korzyści dała Opatrzność, a jeżeli przetrwamy próbę jako ludzie wielkoduszni i zdeterminowani zaradzić sytuacyi, pewni być możemy, że usiłowania nasze uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem i że przywrócimy w Azyi rząd trwały i zaszczytny dla kraju naszego.

„Spodziewam się, że duchowieństwo naszego kościoła z okoliczności modłów powie ludowi, co obowiązki chrześcianina nakazują mu w obecnych okolicznościach i przypomni mu, że charakter wojenny chrześcianina nietylko jest być walecznym, lecz także być ludzkim.

„Nie powiem nic więcéj o tych wielkich wypadkach, o których trudno byłoby mi niewspomnieć przy téj okoliczności, nadmienię tylko że celem mowy im było zwrócić uwagę waszą na dwa punkta: na współczucie jakie uczuwać powinniśmy dla naszych nieszczęśliwych rodaków w Indyach i potrzebę nakłonienia rządu, aby przedsięwziął środki odpowiadające wielkości wypadków.“

Indye.

Podaliśmy wczoraj urzędowy raport sekretarza rządu wielkorządztwa bengalskiego, dzisiaj zamieszczamy raport sekretarza rządu wielkorządztwa bombejskiego, zawierający doniesienia z różnych stron Indyi, które uzupełniają a w części powtarzają lub potwierdzają wiadomości zawarte w ogłoszonym raporcie z Kalkuty. Ten raport z Bombaj brzmi:

„*Delhi.* Powstańcy uczynili wielkie przygotowania, aby uderzyć na obóz angielski 31go lipca w wilią święta Bukree; lecz w dniu tem stoczono tylko potyczkę małoważną. Wieczorem 1go sierpnia uderzyli powstańcy na prawe skrzydło stanowiska angielskiego; walka trwała całą noc i przeciągła się aż do południa 2go sierpnia. Strata nasza jest bardzo mała — 10 ludzi zabitych, 26 ranionych — gdyż wojska nasze walczyły zakryte. Zginął kapitan Fravers z 32go pułku. Dnia 6go sierpnia mały oddział nieprzyjacielskiéj jazdy, wsparty przez artyleryę uderzył na posterunek nasz stojący przy Metcalfe-house. W potyczce téj zginął porucznik Brown z 33go pułku, przydzielony do batalionu Kumaon; ranionemi zaś byli: porucznik Venion z artyleryi i porucznik Temple z pułku Kumaon. Dnia 8go sierpnia baterya nieprzyjacielska mogąca bić kołobitnemi strzałami nasze działa, została zniszczoną. Następnie prze trzy dni były drobne potyczki w których wojska nasze bardzo mało ucierpiały. — Dnia 12go sierpnia działa nieprzyjacielskie postawione przed bramą Cashmen były atakowane przez oddział wojsk naszych prowadzonych przez jenerała Showers, a po zaciętej walce działa te, a mianowicie jeden granatnik dwudziesto-cztero-funtowy i 2 działa 6-funtowe, zostały wzięte. Straciliśmy jednak w téj utarczce 112 ludzi zabitych i ranionych. Między ranionemi są: jenerał-brygady Showers, porucznik Sheradff z 2 piechoty ciężko raniony, major Boke, porucznik Lindsay z artyleryi konnéj, porucznik Monsell z inżynieryi, kapitan Grewille z 1go piechoty, porucznik Owen z 1 piechoty, porucznik Jones z 70 piechoty. — Jenerał brygady Nicholson przybył do obozu pod Delhi 8go sierpnia wyprzedzając swój korpus. Spodziewano się, iż 13go nadciągnie część tego korpusu, a 15go reszta; wówczas będzie zgromadzonych pod Delhi 11,000 ludzi, jak przynajmniéj obrachowywano. Spodziewano się, że na początku września, po przybyciu dalszych posiłków, korpus angielski pod Delhi liczyć będzie 15,000 ludzi. Mniemano, iż szturm do miasta przypuszczony zostanie 20go sierpnia. Donoszą że król delhicki przeprowadza swój harem do Rholuck.

Agra. W téj warowni jak również w Cawnpore, wszystko idzie dobrze. Lecz niepokoją się bardzo o los Luknowa. Jenerał Havelock przeszedłszy Ganges pobił 30go lipca nieprzyjaciela pod Onor. W d. 31 uderzył na powstańców zajmujących silne stanowisko w Busserat Gunje, i powtórnie ich pobił; sam stracił w tych potyczkach 88 ludzi zabitych i ranionych. Następnie cofnął się zasłaniając się artyleryą zabraną na nieprzyjacielu. (Wypadki te znane są szczegółowo jeszcze z przeszłéj poczty P. R. Cz.) Dnia 5go sierpnia wyruszył jen. Havelock powtórnie z Luknowa i odniósł znów dwa zwycięstwa. Lecz 5go i 11go sierpnia spotkał nieprzyjaciela w liczbie 50,000 ludzi zajmującego silne stanowisko. Widząc niepodobieństwo przedarcia się do Luknowa w obec tak silnego nieprzyjaciela, jen. Havelock cofnął się do Cawnpore, gdzie oczekuje na posiłki.

Położenie walecznéj dywizyi w Luknowie jest bardzo niebezpieczne. Major Banks, który po śmierci sir Henryka Lawrence, pełnił obowiązki komisarza, umarł, lecz nieznany jest dzień jego śmierci. Wiadomość o powyższych wypadkach zebraną jest z listów prywatnych, jak się zdaje wiarogodnych, gdyż raportów urzędowych niema dotychczas.

Bengal. Część powstańców z Behrampore oblegała Arrah; oddział żołnierzy z pułku 10 i 37go idący na odsiecz oblężonym, wpadł w zasadzkę, i poniósł znaczne straty. Oblężeni w Arrah oswobodzeni zostali przez majora Eyre.

Behrampore. Pułk 63 i piechoty krajowéj i pułk 11sty nieregularny zostały rozbrojone 1go sierpnia.

Kalkuta. Z powodu powstania w południowym Bengalu panowała znów wielka obawa w Kalkucie. Straż przyboczna jenerał-gubernatora została rozbrojoną. Obawiano się powszechnego powstania podczas świąt Moharrem, i dla tego przedsięwzięto wielkie środki ostrożności. Sir Grant mianowany został wice-gubernatorem w Allahabad, a sir James Outram dowódzcą wojsk w powiatach Patna i Cawnpore.

Pendżab. Pułk 26ty zbuntował się w Meeat-Meer i został wycięty prawie zupełnie. (Raport z Kalkuty donosił, że Pendżab jest zupełnie spokojny. P. R. Cz.) Następnie aż do 14go sierpnia spokojność panowała w państwach Pendżabu i Sutlege. Jenerał Cortland zajął Handi i Hissar. Maharajah Goolab-Sing umarł 2go sierpnia.

W Nasarabad w państwie Aiputara, władza widziała się zmuszoną rozbroić pułki 105ty i 12 ty piechoty krajowéj bombajskiéj, gdyż pułki te odmówiły posłuszeństwa swoim oficerom z powodu zaburzenia wywołanego przez pijanego żołnierza, który głosił, że nazajutrz wymordują europejczyków. Rozpoczęto śledztwo té sprawy.

Neemuch. Wybuchły niespokojności w tem mieście, szczegóły są nieznane; 31 żołnierzy z 22go pułku jazdy zbiegło.

Abooh Oddział z kontyngentu z Joudpore, liczący 30 żołnierzy zbuntował się w tem mieście. Mniemają, że przeszedł pod rozkazy Thakoora z Rowy naczelnika wyjętego z pod prawa, który plądruje wioski i zabiera bydło w powiecie Sewi, w kraju Mhow. Kontyngent z Bopol zbuntował się w Sehgre. Pułkownik Durand donosi w raporcie, że cała zachodnia część państwa Mahwy (gdzie panuje Holkar P. R. Cz.) ogarniętą jest przez powstanie, i że liczny korpus powstańców zgromadził się w Mondisore.

Bombaj (Guzerat). Wyjąwszy kilku objaw powstania natychmiast utłumionych w państwie rajaha Mundisore, spokojność utrzymaną została w Guzeracie.

Kalopore. Powstanie 26go pułku zostało utłumione; 30 powstańców rozstrzelano, innych oddano pod sąd. Oddziały pułków krajowych stojących w Kolapore i oddział z Rutnagerry zostały rozbrojone. Posłano oddziały wojsk europejskich do Rutnagerry, Belgaum, Dasnear i Sawunt-Whesree, i tym sposobem zdołano w tych miejscach utrzymać spokojność. W Belgaum trzech ludzi, między niemi jeden żołnierz z 29go pułku, zostało rozstrzelanych za zdradę.

Święta Moharrem przeszły bez rozruchów w wielkorządztwie bombajskiem.

Madras. Pułk 8my jazdy lekkiéj został rozbrojony, gdyż wzbraniał się iść do Bengalu.

Hyderabad. Spokojność panowała w Hyderabadzie aż do 3go sierpnia. Obawiano się ażeby rajah Chameasee z Sherapooru nie układał zamiaru powstania, lecz przedsięwzięto środki, aby go zgnieść jeżeli powstanie.

Sekretarz rządu, H. A. Anderson.“

— *Bombaj.-Times* z 31go sierpnia w artykule streszczającym wiadomości z rozmaitych stron Indyj, maluje w następujący sposób ówczesny stan rzeczy:

„Podczas ostatnich dni pietnastu położenie rzeczy w Indyach bynajmniéj się nie polepszyło, owszem wiadomości, które dzisiejszą pocztą posyłamy do rodzinnego kraju, nadają temu położeniu zgubny charakter. Pożar powstania, który mniemano bliskim wygaśnięcia, szerzy się silniéj jak wprzódy, i z miejsc ogarniętych ogniem, rozrzuca iskry niezgody i buntu do koła.

Zrazu cieszyliśmy się widząc armię Madrasu wierną i mniemaliśmy, że można polegać na niéj w boju przeciwko jéj zbuntowanym braciom. Lecz dzisiaj oznaki niechęci objawiają się we wszystkich pułkach sypojów obu wielkorządztw (madraskiego i bombajskiego) i widzimy, że chociaż pułki te nie mogą otwarcie powstać, jednak na wzajem niemożemy ich posłać przeciwko ich zbuntowanym współ-ziomkom. Winniśmy wprawdzie spodziewać się, iż znaczna liczba wojsk europejskich posłanych tu z Europy i wkrótce przybyć mających, wzmocni wachającą się wierność tych pułków, które jeszcze nieopuściły swych chorągwi, i wstrzyma ich od chwycenia się sprawy powstania. Jestto jedyna pozostała nam nadzieja wśród smutnego położenia dzisiejszego i smutniejszych jeszcze widoków na przyszłość; lecz spełnienie téj nadziei odwlecze się kilka lub kilkanaście miesięcy, z powodu że rząd angielski postanowił posyłać nam posiłki nie wprost (przez Egipt), ale naokoło drogą około przylądka Dobrej-Nadziei.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Olbrzymi proces zajmuje obecnie dzienniki francuskie, który, jeśli nie jest bajeczką, byłby rzadkim przykładem dochodzenia prawa historycznego. Rzecz tak się ma: W połowie jakoś 15go wieku pewien szlachcic hiszpański nazwiskiem Engleber de Logrono, mający znaczne dobra we Francyi, obrany został przez municypalność miasta Liège dowódzcą wojska miejskiego. Pobity przez księcia Filipa Burgundzkiego, dostawszy się w niewolę, wypuszczony z niéj został, zeznawszy akt, mocą którego ustępuje dóbr swoich na przeciąg lat 400 książętom burgundzkim i następcom ich. Świadkami tego aktu byli biskup z Liège i reprezentant króla francuskiego. Książę Burgundzki obowiązał się w swojém i swoich następców imieniu nigdy nie rozdzielać dóbr hiszpańskiego szlachcica. Znikło państwo burgundzkie, posiadłości jego są dziś podzielone między Belgię, Francyę, państwa niemieckie i Szwajcaryę; dobra zabrane przez księcia Filipa zmieniały często właścicieli, lecz się nie rozpadły. Za rewolucyi francuskiéj były w posiadaniu rodziny S.; kiedy ta emigrowała, potomek owego Logrono reprezentant ludu Le Graine, sprzeciwił się sprzedaży tych dóbr i utrzymał się przy swojém. Położono tylko areszt na ich dochody. Za konsulatu familia S. wróciła w ich posiadanie, a w r. 1855 w miesiącu czerwcu upłynęło owe 400 lat, zawarowane przez Księcia Burgundzkiego. Przeszło 200 prawdziwych i mniemanych potomków owego Logrono zgłosiło się z prawami swemi, a w tych czasach ma się rozpocząć proces między niemi a familią S. dziś te dobra posiadającą. Mówią że S. dają 20 milionów franków odstępnego, byle się tylko utrzymać w posiadaniu wieczystém majątku od dawna jakoby własnością téj rodziny będącym i aby uniknąć kosztownego a długiego procesu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne* z d. 6 paździera. — Augsburg 105$\frac{3}{8}$. — Hamburg 76$\frac{1}{2}$. — Londyn złr. 10 kr. 9. — Paryż 121$\frac{1}{2}$. — Agio od złota 7$\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procentow. 81$\frac{5}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent 82$\frac{13}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 78$\frac{1}{2}$. Metaliki 4$\frac{1}{2}$-proc. —. Metaliki 4-procen. —. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. —. ditto z roku 1839 139 $\frac{1}{2}$. Losy z r. 1854 4-proc. 107$\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 972. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1728$\frac{3}{4}$. Akcye kredytu ruchomego 211,

Kurs krakowski z d. 6 paździera. Ruble srebrne na monetę polską ż. 102$\frac{1}{2}$, płacą 101$\frac{1}{2}$.— Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 426, płacą 423. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 97$\frac{1}{2}$, płacą 96$\frac{3}{4}$. — Cwancygiery żąd. 107, pł. 106. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. 98$\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 82$\frac{1}{4}$, płacą 81$\frac{1}{2}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. 80$\frac{1}{2}$, pł. 79$\frac{5}{8}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 82$\frac{3}{4}$, płacą 82$\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 2 paźdz.— Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 80 kr. 40. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 78 kr. 35. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 82 kr. 24.

Kurs wiedeński z 5 paździera. — Metaliki 81$\frac{1}{8}$.—Nowa pożyczka 64. — Akcye Banku wied. 972. — Akcye kolei żelaznéj północ. 171$\frac{7}{8}$. — Agio od złota 7$\frac{7}{8}$, od srebra 5$\frac{1}{8}$. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Pożyczka ostatnia narodowa 82$\frac{5}{8}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 3 paździera. — Za półimperyały d. rs. 5 kop. 28$\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, żąd. rs. 88 k. 97, wartość kuponu r. — k. 3$\frac{1}{8}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 83, wartość kuponu kop. 16$\frac{5}{8}$.

Kurs wrocławski z 5 paździer. — Banknoty austryac. 97$\frac{7}{12}$ d. — Bankn. polsk. 92$\frac{1}{4}$ ż. — Listy zast. polskie dawne 90$\frac{1}{2}$ ż.; nowe 90$\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. poznańskie 98$\frac{3}{4}$ d., 4-proc. 85 ż. ditto 3$\frac{1}{2}$-proc. 80 ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 78$\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Madryt 4 października. Królowa przyjęła podanie się do dymisyi Narwaeza prezesa rady ministrów. Ministrowie teraźniejsi zatrzymają teki swoje aż póki nowy gabinet się nie złoży.

Tryest 5 października. Próby z wodociągiem Nabreziny powiodły się zupełnie i całe dzieło uważać można za ukończone. (Wodociąg ten zaopatruje miasto Tryest i stacye najbliższe kolei w potrzebną wodę. P. R.)

O przyjeździe Cesarstwa Rosyjskich do Poczdamu w dniu 4 b. m. doniósł już powyżéj nasz korespondent berliński. Cesarstwo wyjechać mieli z Berlina we wtorek, to jest dziś rano, na Wrocław i Szczakowę do Warszawy. Król odprowadzi ich pewną przestrzeń. Król saski przybył 5go do Berlina. Podczas pobytu Cesarza Aleksandra, minister spraw zagr. bar. Manteuffel przebywał w Poczdamie i miewał narady z ks. Gorczakowem.

Monitor donosi, że Francya umówiła się o spłatę cła na Sundzie w 40 ratach półrocznych; każda rata po 124, 415 fr. (między obu państwami zachodziły spory o sposób spłaty kapitału i jego oprocentowanie).

W znanym procesie kapitana francuskiego Doineau naczelnika bióra arabskiego w Tlemsen i jego spólników, sąd kasacyjny odrzucił rekurs i wyrok potwierdził.

Bank pruski podniósł dyskonto wekslowe na 6$\frac{1}{2}$ % a pożyczki na zastawione papiery (dyskonto lombardowe) pozostawił na 6 %, lecz zastrzegł pewne ograniczenia.

Papież nakazał, aby ciężar włożony na gminy i prowincye, na opędzenie kosztów kwaterowania wojsk obcych, zmniejszony został o 150,000 skudów.

Między Słowianami tureckimi niezadowolnienia wciąż panujące objawiło się znów wybuchem. Plemie górskie słowiańskie pokrewne i sąsiedzkie Czarnogórcom, Wasowicze, chwyciło za broń i wezwało pomocy Czarnogórców dla odparcia korpusu wojsk tureckich, który chce zająć kraj Wasowiczów, by zmusić ich siłą do uległości Sułtanowi i do płacenia podatków. Czarnogórcy i Uskoki, to jest słowiańscy zbiegowie z Turcyi, przyrzekli pomoc Wasowiczom. Starcie może być krwawe i walka długo trwająca, bo chociaż Wasowicze są nieliczni, kraj ich jest bardzo górzysty i niedostępny.

Dzienniki angielskie są napełnione wiadomościami szczegółowemi z Indyj oraz uwagami nad położeniem sprawy indo-angielskiej Coraz więcéj dzienników londyńskich zaczyna widzieć, jak groźna jest ta sprawa; nawet *Times*, który dotąd wraz z gazetami ministeryalnemi starał się ją w lepszém ukazać świetle, przedstawia teraz stan rzeczy w bardzo czarnych barwach i zdaje się widzieć już Nena Sahiba idącego na czele 100,000 żołnierzy na Kalkutę.

Pełnomocnik francuski do Chin posłany, baron Gros, miał donieść swemu rządowi, jak piszą z Paryża, iż spokojne załatwienie sporu z Chinami zdaje się niepodobném, bo dwór pekiński nie chce wchodzić w układy z mocarstwami europejskiemi. Listy z Chin odebrane w Hamburgu mówią o wielkich zwycięstwach odniesionych przez wojska cesarskie nad powstańcami.

Przyjechali od 5 do 6 października.

HOTEL POLLERA. Hanajek Karol z Berna. Pawłowski Wiktor z Kościelca. Hr. Załuski Józef, Rulenowski Wincenty, Hofmann Jan z Wiednia. Koczanowicz Ignacy z Brzany. Weiss Maurycy z Pesztu. Klucki Sobiesław, Höchsmann Klaudyusz z Cieszyna. Alscher Raymund z Czaniec.

Wyjechali: Siarczyński Zygmunt do Chełmka. Janda Emilia, Meyer Adolf do Wiednia. Petrich Karol do Wadowic. Stońska Laura, hr. Sołtykowna Helena do Otwinowa. Schlosser Henryk. Janasz Władysław do Pragi. Braun Wawrzyniec do Berlina. Tustanowski Michał do Lwowa. Wolski Kajetan do Spytkowic. Seifer Maurycy do Biały. Romer Ludwik do Krakuszowic. Schott Ferdynand do Jaworzna. Gorajski Kazimierz do Tarnowa. Hofman Jan do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Wiszniewski właśc. dóbr z Galicyi. Marceli Dobrowolski doktor medycyny z Drezna. Ludwika Komarowa ob. z Bochni. Maciéj Schon obyw. z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Cezar hr. Męciński wł. dóbr, Teofil Gorczyński z Dukli. Alfonsa Stojowska wł. dóbr, Józefa Boguszowa z córkami z Tarnowa. Julia Gizowska wł. dóbr z synem, Józef Gizowski c. k. rotmistrz z Wrocławia. Katarzyna Cielecka wł. dóbr, Elżbieta Bzowska właś. dóbr z córką z Częstochowy. Józef Beyer kupiec z Gliwic. Elżbieta Pelz ob., baron Dungern c. k. porucznik z Wiednia. Henryk Dittrich c. k. kapitan z Węgier.

Wyjechali: Wilhelm Sobieszczański właśc. dóbr, Edward Chyliński wł. dóbr z żoną do Wiednia Eugeniusz Stojowski wł. dóbr z żoną do Tarnowa Józef Beyer kupiec do Gliwic.

HOTEL SASKI. Seweryn Chryściński, Edward Homolacz ob. z Zakopany. Aleksander Kriegshaber dz. dóbr z matką z Niedary. Józef Rothenberg lekarz z żoną z Wiednia. Józef Mayzel ob. z Polski.

Wyjechali: Konstanty Bzowski wł. dóbr, Stefan Bzowski do Przesławic. Klemens Głębocki, Anastazy Wielogłowski obyw., Teresa Gadomska ob. do Polski. Józef Rothenberg lekarz z żoną do Berdyczowa.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu; o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana; o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana; o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 3éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana; o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana; o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem; o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem; o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu; o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 3 października. Pogoda w upłynionym tygodniu była zupełnie zmienną. Wiatry silne, gwałtowne, temperatura jednak w ogólności ciepła. Deszcze rzęsiste lecz przechodne nie wpłynęły na podniesienie wody na Wiśle, któréj stan niski, nawigacyą hamuje i w tranzakcyach zbożowych z Królestwem stawia nieprzebyte zawady.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń łasztów pszenicy 400, żyta 264, rzepaku 72, jęczmienia 32, siemienia 7, Belek sosnowych 32,958, dębowych 7,613, bali łasztów 84.

Woda w Toruniu z 5 cali nad zero podniosła się do 7.

Targi angielskie w ostatnich 8 dniach nieco się ożywiły, wszakże bez materyalnego w cenach podwyższenia. Odbyt tylko był większy, i wyraźniejsza ochota do wchodzenia w interesa.

Rząd francuzki przedłużył na rok jeden zakaz wywozu wszelkiego zboża, dozwalając jednoczasowie wprowadzanie zagranicznego ziarna bez żadnego cła. Prawo to na handel zbożowy nie wywarło żadnego wpływu i to tak paryzkie jak i prowincyonalne najobojętniéj się odbywały z małem podwyższeniem lub zniżeniem w miarę mniejszéj lub większéj obfitości dowozów.

W Belgii i Holandyi ceny zboża słabo się trzymały a żyto od 5 do 10 guld. staniało

Na naszéj giełdzie mieliśmy ruch dobry a wszystkie świeże celujące pięknością próby pszenicy, chętnych znajdowały kupców. Na ziarno dwuletnie odbyt był trudniejszy. — Żyto z każdym dniem prawie cofało się w wartości, a na odstawę żadne tranzakcye nie doszły do skutku. Groch po rosnących cenach prawie był rozrywany. Jęczmień także łatwiéj i drożéj dawał się umieszczać.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 589, żyta 209, grochu 10, jęczmienia 50, spirytusu beczek 400, z tych 180 beczek świeżego.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus.					korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy st.	od 127	do 130	od 490	do 510	36	25	38	10
	— 131	— 133	— 540	— 570	40	18	42	26
„ świeżéj	— 134	— 140	— 585	— 620	41	—	46	17
Żyta . . .	— 122	— 134	— 271	— 350	20	9	26	9
Jęczmień .	— 102	— 112	— 270	— 336	20	7	25	15
Groch p. bia.	—	—	— 420	— 482	31	17	36	9
Rz. let. i zim.	—	—	— 603	— 690	45	3	51	25
Siemie lnian.	—	—	—	— 555	—	—	61	25

Spirytus z 22½ tal. za beczkę zszedł na 21½ tal.

Handel drzewny w najsmutniejszem stanie zostaje, a odbyt tylko po rujnujących cenach.

Węgle i śledzie bez odmiany.

Kurs zamian: Londyn 198¾, Amsterdam 102. — Hamburg 44¼. Paryż 79.

Alexander Makowski et Comp.

Inseraty.

(227) **HOMEOPATA** (4)

Med. Dr. Szczepan Edward de Kéler

były kilkoletni asystent pierwszego homeopatycznego lekarza we Lwowie W. Dr. Schrétera, zamieszkał teraz stale w Krakowie przy ulicy S. Jana pod l. 472 na 2giem piętrze, i ordynuje od 9 do 11éj z rana i od 3 do 5éj po południu.

Na pisemne frankowane zasięgania rady lekarskiéj natychmiast odpowiada i oraz odpowiednie lekarstwa przyłącza.

Ogłoszenie.

Podpisani mają zaszczyt donieść, iż od nich ustanowiony komisant

p. Ferdynand Markus w Krakowie

utrzymuje

SKŁAD
Tektury kamiennéj

ich wyrobu, o któréj obwieszczenie król. rządu poczdamskiego zamieszczone w 25 części Dziennika Rządowego z dnia 23go czerwca 1854 r. N. 139 tak opiewa:

„Z rozporządzenia król. ministerstwa handlu, przemysłu i robót publicznych została wysadzoną ze znawców komisya do robienia prób co do bezpieczeństwa ognia z tektury kamiennéj w fabryce pp. Büsscher i Hoffmann w Neustadt-Eberswalde wyrabianą, a do pokrycia dachów używaną. Na zasadzie opinii przez znawców danéj powyższe król. ministerstwo upoważniło nas niniejszém do ogłoszenia, iż dachy wspomnioną tekturą kamienną pokryte równają się ze względu na niebezpieczeństwo ognia, dachówką pokrytym dachom, co do wiadomości publicznéj podajemy.“

Poczdam dnia 14 czerwca 1854.

Rząd królewski. Wydział spraw wewnętrznych.

Neustadt-Eberswalde w Maju 1857 r.

Büsscher i Hoffmann.

Uwaga. Sążeń kwadratowy dachu Tekturą kamienną pokrytego kosztuje 3 złr. 8 kr. m. k., pokrywania zaś podejmuje się sam Ferdynand Markus zamieszkały pod L. 231 wgm. II przy ulicy Grodzkiéj. (1020-2-6)

Poszukuje się

WIOSKA

niedaleko Krakowa,

z dobrym gruntem i zabudowaniami gospodarskiemi. Bliższą wiadomość przyjmuje *franco* administracya „Czasu“, upraszając o dokładny szczegółowy opis, oraz wymienienie ostatecznéj ceny. (1002-6)

DZIERŻAWA.

W kluczu Sosnickim pół mili od Radymna, murowanego gościńca i przyszłéj kolei odległym, będą od 24 marca 1858 do wydzierżawienia na lat sześć, folwarki w Sosnicy, w Świętym i Nienowicach z prawem spólnego pasienia z gminą na przeszło 1,300 morgach pastwisk. Do folwarku Nienowic dołączone być mogą pola znane z urodzajności i dotąd osobno pod kapusty i inne okopowe warzywa wydzierżawione 292 morgi wynoszące.

Budynki mieszkalne i ekonomiczne w dobrym i dostatecznym stanie.— Zasiewy ozime uskutecznione, a na jare zboże w szpichlerzu oddane będzie.— Chcć mający, zgłosić się zechce po dokładniejsze informacye do końca listopada do zarządu dóbr w Krysowicach. (1018-2-6)

DWIE KARETY

jedna podróżna z waszami i walizami a razem i do miasta służąca zupełnie prawie nowa, a druga na leżących resorach do miasta, są do zbycia — bliższa wiadomość przy ulicy Grodzkiéj pod N. 182 na 1szém piętrze. (1016-2-3)

Skład fabryczny

KALOSZY GUMOWYCH
C. Seltenhammer

z Wiednia

przybył na tutejszy jarmark i poleca swój obfity zapas kaloszy prawdziwie amerykańskich i Reithoferowskich po cenach najumiarkowańszych, mianowicie: damskich po złr. 1— 1 złr. 20 kr. — 1 złr. 40 kr. — najlepszych po złr. 2. — dla dzieci od złr. do 1 złr. 30 kr. — męzkich po złr. 1 kr. 30 — 2 złr — 2 złr. 30 kr. — najlepszych po 3 złr.— najnowszych kaloszy gumowych do zdejmowania bez pomocy rąk, — bucików męzkich ze skóry lakierowanéj, cielęcéj i juchtowéj;— oraz

DESZCZOCHRONÓW

bawełnianych od złr. 1 kr. 20 do złr. 3; jedwabnych pomimo wyższych cen jedwabiu po cenach dawnych po złr. 5½, 6, 6½ do złr. 12;— angielskich deszczochronów patentowanych ważących 15 łutów; torb podróżnych, torb ręcznych damskich i męzkich, kieszeń na pieniądze itd.

Po cenach stałych najumiarkowańszych.

Miejsce sprzedaży w Rynku naprzeciw gmachu c. k. Rządu krajowego. (1005-3)

PEWNA PANNA z dystyngowanego domu, będąca w możności udzielania języka polskiego, niemieckiego i francuzkiego, życzy sobie znaleść stósowne miejsce bądź to jako guwernantka lub też towarzyszka.

Bliższą wiadomość powziąść można w domu Wgo Ujhelego przy ulicy Wiślnéj M. 309. (1015-2-3)

Kapelusze męskie

francuskie, sławnego fabrykanta Pinaud w Paryżu.

1 sztuka złr. 5 kr. 30. — Jako też kapelusze damskie i męzkie z słomy ryżowéj prawdziwe florenckie po cenach najtańszych, nabyć można w handlu **Karola Herrmanna** w Krakowie. (833-7)

Wszystkim Gospodarzom i Posiadaczom koni

poleca się jak najmocniéj

Do pana aptekarza w Korneuburgu.

Z serdecznem podziękowaniem za uprzejme rychłe nadesłanie żądanego korneuburgskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła mogę mieć przyjemność udzielenia panu téj pocieszającéj wiadomości, że skutek tego proszku okazał się nadspodziewanie szybkim i zbawiennym u jednego z moich wierzchowców, cierpiącego już długi czas na niebezpieczny kaszel, który wszelkiemi poprzedniemi środkami zaradczemi stłumionym być nie mógł, teraz zaś po użyciu pańskiego środka leczącego zupełnie zgubionym został.

Racz pan przyjąć wyraz prawdziwego poważania

Kehl nad Renem 27 sierpnia 1857.
Pieczęć wielkoksiążęcéj badeńskiéj komendantury.

Uniżony sługa
Baron de Weiler
podpułkownik i komendant w Kehl.

Główny skład wysyłkowy Apteki obwodowéj w Korneuburgu w Niższéj Austryi.

Ten proszek prawdziwy utrzymują:

w **KRAKOWIE**: pp. **Kirchmajer i Syn**; w **WARSZAWIE**, u pp. **Girwatowskiego i Rosenthala.**

We **LWOWIE**: p. Konst. Iskierski i p. Milde, pp. Bierczecki i Weber aptekarze i p. Fran. Tomanek aptekarz;— w Bochni p. Paweł Niedzielski;— w Czerniowcach p. Ignacy Schnirch;— w Dolinie p. Józef Traunfellner aptekarz;— w Jarosławiu p. Ignacy Bajan;— w Leżajsku p. S. Hirschfeld;— w Myślenicach p. R. Łowczyński;— w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa;— w Przemyślu pp. Gajdetschka i Syn i p. Edward Machalski;— w Rzeszowie p. J. Szaitter;— w Rozwadowie p. Karol Maresch;— w Samborze p. Kriegseisen aptekarz;— w Stanisławowie p. Tomanek;— w Stryju p. J. Sidorowicz aptekarz;— w Tarnowie p. J. Jahn;— w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa;— w Zaleszczykach pp. Kodrębski i Spółka.

Powyżéj wyrażone firmy utrzymują także:

Dra GUSTAWA SWOBODY wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
Proszek leczący wszelkie choroby kopyt i racic u bydła rogatego, koni i owiec
Cena jednéj flaski 40 kr.

Doświadczony proszek dla świń Dra Gustawa Swobody wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
przeciw nagłemu zapaleniu i innym często wydarzającym się słabościom świń
Cena małéj paczki 36 kr.
„ wielkiéj 1 złr. 12 kr. m. k.

Dra Gustawa Swobody wysłużonego c. k. profesora sztuki leczenia bydła
skuteczny środek na biegunkę u owiec.
Mała paczka 20 kr.
wielka 40 kr.

Ostrzeżenie. Wziętość Korneuburskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła spowodowała naśladowania; usiłowano nawet fałszowania pod tém samém nazwiskiem w handel wprowadzić; czujemy się zatem obowiązani przed takiemi fałszowaniami przestrzedz, gdyż takowe z naszym wyrobem nic wspólnego nie mają, oraz panów gospodarzy upraszać, przy kupnie należycie zuważać pieczęć i winetę, które obie firmę apteki korneuburgskiéj zawierają. (999-2-12)

Panowie

WERTHEIM i WIESE,

ck. uprzywilejowani fabrykanci w Wiedniu.

Warażdyn, dnia 17 września 1857.

Poczytujemy sobie za obowiązek udzielenia Panom doniesienia następującego zdarzenia: W nocy z 14go na 15ty września r. b., popełniono w naszéj pracowni nader zuchwałe włamanie się. Złodzieje musieli być zaopatrzeni we wszelkie narzędzia do wywalania, gdyż wyłamali żelazne drzwi zamknięte na 3 kłodki, założone oprócz tego drągiem na 4 cale szerokim, opatrzonym również bardzo wielką kłódką i wlazłszy do kantoru, poodłamywali tamże gwałtownie wszystkie biórka — i nakoniec chwycili się do **ogniotrwałéj przeciw włamaniu się zabezpieczającéj, dotąd nieprzewyższonéj kassy**, którąśmy zeszłego roku **z fabryki Panów** nabyli.

Z wielu na niéj pozostałych widocznych śladów powziąść można, że użyto wszelkiéj możliwéj siły, i że złodzieje z wielkiem natężeniem i użyciem wszelkich narzędzi do wyłamywania, kilka godzin się silili. Skutek jednak **okazał ich usiłowania daremnemi**, gdyż oprócz znacznie widocznych śladów użytéj siły **została kasa nieuszkodzoną i**

zawarte w niéj rzeczy uratowane.

Cieszy nas tem mocniéj, że możemy Panom tę wiadomość udzielić, ile że **oprócz** utrwalonéj **ogniotrwałości kass z fabryki Panów** pochodzących, niniejszem oraz powtórny dowód uzyskano, że **takowe również i przeciw włamaniu się zabezpieczają.**

Raczcie Panowie zatem przyjąć nasze najuprzejmiejsze podziękowanie z tem zapewnieniem, że wyroby Panów podobnemi dowodami swéj szczególnéj wartości, same się polecają.

(1007-3) *M. Mosinger & Neumann.*

TEOFIL PARVI
ZEGARMISTRZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj N. 199.

Zaopatrzywszy swój handel dla nadchodzącego jarmarku w Krakowie we wszelkie gatunki **Zegarów i Zegarków**, a mianowicie **Zegarki złote kotwicowe** (Ancre Ligne Droite Compensation) o 15 lub 22 rubinach z najlepszych fabryk Genewskich, tudzież zegarki cylindrowe złote i srebrne w najlepszych gatunkach— **Zegary Pendułowe** (Regulator) z kwadransami i repetycyą, takież godziny i pół bijące i bez bicia, wszystkie nakręcają się na 8 dni— **Zegary stołowe** i wiszące w złoconych ramach, także Zegary ścienne wszelkiego rodzaju i wielkości, takowe po cenach bardzo przystępnych szanownéj Publiczności polecam. (988-3)

KARLSBADZKICH WYROBÓW

najpiękniejszych — wielki transport nadszedł do Handlu

Fryd. Friedleina,

[1004] ulica Grodzka. (3-7)

PROPINACYA w dobrach Zatorze i Przeciszowie na rok lub też i trzy lata wydzierżawioną będzie na dniu 13m października. Chcć mający do dzierżawienia zgłosić się zechcą na tymże dniu przed południem do kancelaryi administracyi dóbr w Zatorze. (1024-2-3)

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	327" 66	+17 0	62	połud.wsch. słaby	pogoda		+7°0	+19°0
	10	327 68	+11 3	69	północny „	pogoda z chmurami	koło przy księżycu		
6	6	326 95	+6 8	92	wschodni „	„	mgła przy poziomie		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

W Drukarni „Czasu.“

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.

Inseraty.

[849] **W drukarni** (1-3)

JÓZEFA CZECHA

w Krakowie

wyszło dzieło pod tytułem:

WŁOŚCIANIE
z OKOLIC KRAKOWA,

w zarysie skreślił *Józef Mączyński*,
z rycinami Michała Stachowicza.
Egzemplarz kosztuje złp. 6 gr. 20, czyli złr. 1 kr. 40

Do księgarni zaś pod tą firmą będącéj nadeszły następujące

NOWE DZIEŁA:

Albrecht J. F. E. Uzdrowiciel głowy. Podręcznik dla wszystkich cierpieniom głowy podległych, traktujący o bólach głowy w skutek przypływu do niéj kwi, o reumatyzmach, spazmatycznych i artrytycznych cierpieniach głowy; o ogłuszającym szumie w głowie; jako téż o bólach w pewnych częściach twarzy. 12mo, Wilno 1857.

Autorka w Imię Boże (Gabryela z Güntherów księżna Puzynina). — Małe a prawdziwe opowiadanie, 8vo Wilno 1857.

Bartoszewicz Julian, Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie, opisane pod względem historycznym. Wizerunki kościołów i celniejsze w nich nadgrobki, rytował na drzewie Michał Starkman. 8vo, Warszawa 1857.

Biblioteka podróży i malowniczo-historycznych opisów różnych krajów, wydawana przez Adama Zawadzkiego, Serya pierwsza — Nowe Światy przez P. Nibuyet, Wilno 1857.

Beecher Stowe H., Dred powieść z nad bagien Amerykańskich, 8vo 3ty, Kraków 1857.

Czarnowski J. N., Stanisław Leszczyński i Polska w pierwszéj połowie XVIII wieku, z dwiema rycinami 2ty 8vo. Warszawa 1857.

Dmochowski F. S. Powieści, obrazy i Zarysy oryginalne i naśladowane, 8vo, Warszawa 1857.

Dzierżkowski Józef, Próżniak, powieść, 8vo Lwów 1857.

Groza Aleksander, Mozaika kontraktowa, Pamiętnik z roku 1851, 12mo, Wilno 1857.

Grzeczne dziecię, czyli pierwsze zasady obyczajnego zachowania się (zbiór powiastek po polsku i po francusku dla dzieci z obrazkami) 12mo Warszawa 1857.

Klementyna z Tańskich Hofmanowa, Pisma (tom I Wiązanie Helenki, część I i II, powieści małe, rozmowy i komedyjki, Powieści z Pisma św.; tom II Święte Niewiasty, obrazki pobożne kobietom żyjącym w świecie ofiarowane; tom III Karolina, powieść). (Następne tomy w druku) 8vo Warszawa 1857.

Horain Julian, Chwile stracone, zawierające 1) Zamiast przedmowy. 2) Wigilia św. Katarzyny, 3) Wróżby, obrazek litewski, 4) Foryś-Djabeł, powieść, 5) Fizyologia przysłów, 6) Amen, gawęda prozą, 8vo Wilno 1857.

Janowicz Andrzéj, Jedynak powieść, 8vo Kijów 1857.

Jezierski Michał, powieść (tom I Złota tabakierka, powieść obyczajowa; tom II ekonomowa powiastka) 8vo Kijów 1857 2ty.

Kaczkowski Zygmunt, Bajronista, powieść współczesna, 8vo Wilno 1857 3ty.

dtto Stach z Kępy, powieść z życia ludu wiejskiego, 12mo Warszawa.

dtto Starosta Hołobucki, powieść z czasów Stanisława Augusta, podług opowiadania JMć pana Nieczui spisana, 8vo Warszawa 1857 3ty.

Kamieński Antoni, Słowo o wychowaniu dzieci, 12mo, Warszawa 1857.

Kolman Henryk, O rolnictwie i ekonomii wiejskiéj we Francyi, Belgii, Holandyi i Szwajcaryi, przełożył Stanisław Zdzitowiecki, 8vo Warszawa 1857,

Korzeniowski I., Krewni, powieść 8vo, Wilno 1857 4ty.

Kraszewski I. J., Podróż do miasteczka, powieść z dodaniem kilku pomniejszych 8vo, Warszawa 1857.

Leśniewska B., Dobre chęci, zbiór powiastek moralnych młodemu wiekowi poświęconych z czterema kolorowanemi rycinami, 12mo Warszawa 1857.

Leśniewski P. E. Historya Naturalna, Systematycznie ułożona podług Milne-Edwarda Reichenbacha, Gistla, Richarda, Bromma i wielu znakomitych krajowych naturalistów, z rycinami 8vo, Warszawa 1857, 1—2 pr. 3—6.

Łoziński Walery, Szlachcic Chodaczkowy, powieść 8vo, Lwów 1857.

M. S..... Fotografia, czyli zbiór środków używanych do zdejmowania obrazów za pomocą światła, na papierze lub na szkle, ułożony do praktycznego zastósowania, podług dzieł Hra. de la Sor i Texies, Le Graya i Brébissona 12mo, Warszawa 1857.

Machczyński Edw. Stef., Han-Akmet powieść kaukazka, Janczar, 12mo, Warszawa 1857.

Mączyński Józef, Kościuszkowskie czasy, wypisane z Księgi Wspomnień Wojciecha Mączyńskiego, pułkownika komendanta milicyi rzeczypospolitéj krakowskiéj 8vo, Kraków 1857.

Nowosielski A. (Marcinkowski), Pisma krytyczno-filozoficzne 8vo, Wilno 1857, 2ty.

Powieści żółte, czyli książka dla małych dzieci z obrazkami (po polsku i po francusku) 12mo Warszawa 1857.

Pruszak Seweryna z Zochowskich, Obrazki dramatyczne P2, Warszawa 1857.

Ratauld Paweł, Nauka i rozrywka, powieści dla dzieci z rycinami 12vo, Warszawa 1857.

Rościszewska Paulina, Kilka słów do mojego syna 12mo, Kalisz 1857.

Rzewuski Henryk hr., Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego, od roku 1786 do 1815 12mo, Warszawa 1857 5tów.

Syrokomla Władysław, Nocleg Hetmański, gawęda 12mo, Wilno 1857.

Szajnocha Karol, Nowe szkice historyczne 8vo Lwów 1857.

Tripplin Dr. T. Lunatycy, czyli przepowiedziane nieszczęście, opowiadanie wypisane z rękopismu niewiadomego autora 8vo, Wilno 1857, I—II.

Werderewski E. Niewola u Szamyla rodzin księcia Orbeliani i księcia Czawczawadze 1854 — 1855 tłumaczył z rosyjskiego J. Lewkowicz 12mo, Kijów 1857 3 częś i.

Zimmermann Dr. W. F. A., Dziwy świata pierwotnego, czyli kolebka wszech-świata, historya popularna stworzenia i kształcenia się powierzchni kuli ziemskiéj z jéj roślinami i mieszkańcami od początku aż do czasów obecnych, według wypadków, badań i nauki ułożona. Przełożył z dziewiątego wydania oryginalnego T. Dziekoński, z 237 drzeworytami 8vo, Warszawa 1857.

---

8 kr. W drukarni Zakładu narod. im. Ossolińskich jest do nabycia za **8** kr. **8 kr.**

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA

ułożona według nauki Kościoła św. rzymsko-katolickiego, dla wygody uczniów w szkołach parafialnych.

8 kr. Nowe wydanie z dołączeniem zbioru pieśni nabożnych i sposobów służenia do Mszy ś. **8 kr.**

Cena 1 egzem. 8 kr. Za 10 egzemplarzy tylko 1 złr. m. k.

W tejże drukarni Zakładu narod. im. Ossolińskich jeszcze nabyć można dzieło religijne pod tytułem:

DROGA DO SZCZĘŚCIA PRAWDZIWEGO

czyli

nauka praktyczna chrześciańskiéj cnoty i pobożności.

Książka do nabożeństwa i czytania duchownego przez *X. J. Nowakowskiego*.

8vo, 60 arkuszy, ***na pięknym papierze***, cena 1 egzemplarza **2** złr. **30** kr.

Biorący razem 4 egzemp. otrzyma piąty w dodatku bezpłatnie. — Podpisany przesyła pocztą nawet pojedyncze egzemplarze na wskazane mu miejsca.

We Lwowie d. 25 sierpnia 1857.

Wojciech Maniecki,
uprz. dzierżawca drukarni Ossolińskich.

(1022-1-2)

SKŁAD FUTER
Leona Liwery

ukończywszy wyprawę towarów świeżo sprowadzonych osobiście z **Londynu** Amerykańskich a z Lipska Europejskich, a przysposobiwszy przez całe lato znaczny zapas **Futer męzkich** w różnych krojach i gatunkach, a na żądanie wiele szanownych Dam z powincyi i zagranicy, przysposobiłem to samo znaczny zapas **Futer damskich** gotowych w różnych gatunkach— słowem wszystko co tylko do przedmiotu **Futer i kuśnierstwa** się tyczy, z tym się polecam, za dobroć towaru, wyprawy i roboty kuśnierskiéj ręczę, gdyż wszystkie roboty odbywają się w warsztatach własnych i pod moim nadzorem. — Przyczem uwiadamiam szanowne osoby, które nie wyszczególniły przy oddawaniu Futer do przechowania nic o reparacyi, a życzą takowe mieć wyreparowane, żeby o tém mnie zawiadomiły, gdyż przy najlepszych chęciach poźniéj nie zawsze się da na prędce to uskutecznić.

Do tegoż **Składu Futer** nadszedł transport świeżych fasonów czapek jesiennych i zimowych.

Leon Liwery
Kuśnierz w Krakowie N. 22/3.

(956-5-6)

DLA WŁAŚCICIELI
GORZELNI

pewien pruski gorzelnik i agronom od lat 20 w tych zawodach pracujący w Galicyi, jako też z najnowszemi metodami pędzenia wódki i robienia chemicznych drożdży (hołowicy) dokładnie obeznany, który także najnowsze i najkorzystniejsze maszyny do gorzelni potrzebne zrobić potrafi, szuka po powrocie z Prus w którymkolwiek z tych zawodów zatrudnienia. Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. G. B. w Rzeszowie poste restante. (1023-1-2)

à Cracovie **à l'hôtel de Dresde.**

LA MAISON DE NOUVEAUTÉS

Adolf Sachs
DE BRESLAU
à PARIS: Sachs frères & C.

vient de recevoir un nouvel envoi d'articles de Confection pour Dames et pour enfants et un grand assortiment de robes à deux lés.

Les Jaquettes à bon marché qui ont été enlevées si rapidement, sont complement renouvelées.

La Clôture des magasins est fixée à lundi soir 12 Octobre.

(1033-1)

à Cracovie **à l'hôtel de Dresde.**

à Cracovie à l'hôtel de Dresde.
à Cracovie à l'hôtel de Dresde.

Z HAARLEM w Holandyi,

otrzymał podpisany z najsłynniejszych ogrodów, świeży transport

CEBUKEK KWIATOWYCH,

które ustępuje po następujących cenach:

Hyacynty 1éj klassy, pełne i pojedyncze w różnych odmianach z nazwiskami	szt. po 40	kr. mk.
Hyacynty 2éj klassy, pełne i pojedyncze	szt. po 30 i 20	„ „
Hyacynty 3éj klassy	szt. po 15	„ „
Szafrany (Crocus), w 25 odmianach, z nazwiskami w różnych barwach	„ „ 3	„ „
Tulipany, pełne duże do wazonów	„ „ 10	„ „
Mieczyki, (Gladiolus), w 8 gatunkach, z tych 6 gatunków	„ „ 15	„ „
„ 2 dtto	„ „ 10	„ „
Kosaćce (Iris anglica), w różnych odmianach	„ „ 10	„ „
dtto (Iris hispanica)	„ „ 10	„ „
dtto (Iris persica)	„ „ 10	„ „
Zawilce (Anemone) pełne czerwone	„ „ 10	„ „
Ranunkuły czyli **Jaskry** (Ranunculus) w 25 odmianach, pełne z nazwiskami	„ „ 10	„ „

Osoby z prowincyi, życzące sobie nabyć powyższych cebulek, zgłaszając się listami frankowanemi i przesyłając należytość, raczą dokładnie żądania swoje wyrazić, z dodatkiem mianowicie, jakich barw być mają żądane przez nie kwiaty.

Józef Warszewicz,
Insp. ogrodu botanicznego w Krakowie.

(1028-1-2)

(571) # Mydła Lekarskie (8-12)

najstaranniéj i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastósowań*, załecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.	
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach	32
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	20
Mydło terpentynowe w porażeniach	20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	23
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	27

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.	
Mydło smołowe w łuszczeniu skóry	20
Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających	20
Mydło żółciowe w nieczystości skóry	20
Mydło siarczane w osypkach skórnych	20
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających	20
Mydło amoniakalne w stwardnieniach	20

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków.

MYDŁA LEKARSKIE sprzedawane są tylko w tabliczkach $2\frac{1}{4}$ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** na KRAKÓW w aptece *A. Aleksandrowicza* pod Złotą Głową w Rynku N. 238, we LWOWIE w aptece *Fr. Tomanka* i w STANISŁAWOWIE w aptece *Jana Tomanka*.

T. Morgenstern

Z BERLINA

POLECA SWÓJ WIELKI SKŁAD

francuskich jedwabnych modnych Towarów.

Gotowych dla Dam i Dzieci Mantyl z Pluszy, Aksamitu, Mory, (Moire antique) materyj dubeltowych.

***Teodor Morgenstern* z Berlina,**

w Krakowie w Rynku Głównym w domu pani ***Chwalibogowskiéj*** naprzeciw odwachu.

T. Morgenstern

aus Berlin, — empfiehlt sein großes Lager

Französischer Seidenstoffe und Mode-Waaren.

Fertige Damen- und Kinder-Mäntel in Pluch, Samt Moire und Antique-Dubel Stoff.

(971-3-4)

Theodor Morgenstern,

aus Berlin, in Krakau Ring N. 21 1te Etage im Hause der Fr. Chwalibogowska vis à vis der Hauptwache.

ALOIS ZILLICH

Leinwand-Fabrikant aus Schönberg in Mähren

beehrt sich hiermit ergebenst anzuzeigen, dass er mit einem Sortiment 4/4 u. 5/4 bereits 30 u. 50 Wiener Ellen langer

Leinenwaare, eigenen Erzeugnißes

zu den billigsten Preisen; ferner Leinenzwirn weiss und in allen Farben etc. dem gegenwärtigen Krakauer Markt besucht.

Gestützt auf das mir schon früher geschenkte Vertrauen, so wie auf die Echtheit, Qualität und Preiswürdigkeit seiner Waare, glaubt derselbe auf geneigten Zuspruch der geehrten P. T. Abnehmer hoffen zu dürfen.

Zugleich erlaube ich mir zu bemerken, dass ich bei jedem Stücke welches meinen Stempel A. Z. trägt, für **dessen Echheit als ganze Leinenwaare garantiret.**

Ferner bin ich im Besitze eines untrüglichen Mittels, um sogleich jede Verfälschung der Waare durch Baumwolle zu entdecken, was auch demjeniden sogleich kenntlich wird, der gar keine Waaren-Kenntniss besitzt, und daher es nicht nur seinen geehrten Abnehmer. sondern ohne Ausnahme, und auf jedemaliges Verlangen die Untersuchung von Angeblich ***Leinenwaaren*** anstellt.

Die **Verkaufshütte** befindet sich **Nro 2 auf grossen Ring**, gegenüber dem k. k. Regierungs-Gebäude.

(1003-3)

JAN DUTKIEWICZ

otworzywszy

SKLEP KORZENNY i WINNY

przy ulicy Grodzkiéj

pod L. 200

zwraca uwagę na ceny nader umiarkowane

oraz

na **Skład mąki** z młyna podgórskiego, **kaszek i grysików,** przy tymże handlu istniejący; gdzie te leguminy sprzedawane są tak jak we młynie na miejscu.

(1026-1-3)

Podziękowanie.

Ubogiemu i przez gradobicie w r. b. dotkniętemu klasztorowi PP. Benedyktynek w Przemyślu raczyła

J. C. K. Mość Karolina Augusta

dwieście złr. m. k. najłaskawiéj przysłać, za który to dar podpisana imieniem pomienionego klasztoru najczulsze składa dzięki.— Przemyśl dnia 29go września 1857.

(1030-1-2) ***Leonarda Ksieni.***

W składzie

K. HENISZA

FORTEPIANOW

wiedeńskich i

MEBLI ŻELAZNYCH

jakich tylko potrzebować można tak zbytkowych jak i zwyczajnych do kompletnego umeblowania pokoi i salonów, można nabyć, a to przy ulicy Grodzkiéj w domu Wgo Jerzego Goebla.

(1012-3-6)

MARCIN HEPPNER

z Wiednia

poleca swój najobficiej zaopatrzony skład

klejnotów i złotych wyrobów

po cenach stałych najumiarkowańszych.

Sprzedaje w budzie jarmarcznéj w Rynku naprzeciw c. k. Rządu krajowego. (997-3)

Pewni Państwo mieszkający przy ulicy Grodzkiéj poszukują **osoby płci żeńskiéj,** więcéj jak w średnim wieku do swego pomieszkania, odstępując parę pokoi z meblami bardzo porządnemi aż do 1go kwietnia 1858 bezpłatnie. Życząca ma się zgłosić do domu pod L. 624 przy ulicy Szpitalnéj na dole.

(1029-1-3)

SEKRETARZYK mahoniowy misternéj roboty z zegarem i organkami, o sześć wałkach, grający jedenaście sztuk muzycznych z najznakomitszych oper, jest do nabycia we Lwowie u p. Lewakowskiéj pod L. 179 w mieście.

(1013-3)

PAPIERNIA koło Buczaczu w obwodzie Stanisławowskim jest z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia na dłuższy czas.— Zgłosić się do Jana Rodakowskiego w Kończakach, ostatnia poczta Manasterzyska.

(1027-1-3)

FORTEPIANO

Streicherowskie mahoniowe z mechanizmem angielskiem koncertowe jest do pozbycia — bliższą wiadomość udzieli księgarnia p. Baumgardtena.

(1025-1-3)

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.